Nr. 333 Sobota 15 (28) grudnia 1912 r. Rok VII.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Pokój londyński.

(Zwrot pokojowy na całej linii)

Jest dla pisarza politycznego największa satysfakcya i jedyne zadowolenie stwierdzić, że w ocenie politycznej sytuacyi zachował ostrożność, że nie dał się porwać ogólnemu prądowi, że w przewidywaniu wypadków nadchodzących miał racyę. Dzisiaj po tylu głosach pokojowych wychodzących z najwyższych miejsc polityki zagranicznej od odpowiedzialnych jej kierowników nie sztuka w obliczu konferencyi pokojowej w Londynie pisać pokojowo, ale przed miesiącem, kiedy głosy urzędowe brzmiały rozpaczliwie, kiedy powoływano rekrutów, uzupełniano kadry, kopano ziemne fortece, ustawiano armaty na pozycyach, kiedy ludność wzburzona wobec nadchodzących wypadków traciła zimny sąd i w popłochu wycofywała wkładki z kas oszczędności, a zamożny burżuj pakował manatki, przekazywał pieniądze na banki zagraniczne, kupował dewizy i uciekał „w ciepłe kraje", kiedy panika przedwojenna ogarniała prawie wszystkie sfery, kiedy zdawało się, że wybuch wojny lada dzień nastąpi: wtedy zachować równowagę, trzeźwość sądu i ścisłość logicznego rozumowania na podstawie tego materyału politycznego, jaki dostarczały dzienniki codziennie zmienne podające wiadomości —nie było znów tak łatwą sprawą. Dlatego z prawdziwą satysfakcyą możemy dziś powołać się na nasze słowa na tem miejscu przed miesiącem wypowiedziane i potem stale powtarzane: wojny nie będzie, strachy na lachy!

Dzisiaj przychodzi materyał dowodowy w formie bardzo urzędowych wynurzeń panów ministrów spraw zagranicznych, oraz ocena tych doniosłych enuncyacyi pokojowych w prasie zagranicznej francuskiej, angielskiej i niemieckiej

Musimy na chwilę zająć się nieco bliżej tymi objawami pokojowego zwrotu na całej linii, aby znów na chwilę utrwalić sytuacyę i nie dać się złapać na manewry „wiecznego pokoju", w który absolutnie nie wierzymy, a jedynie możemy tylko powiedzieć: co się odwlecze to nie uciecze. Ale na dziś nie grozi Europie żadne niebezpieczeństwo wojenne. Pokój powraca, ale ten pokój zbrojny, ten pokój kosztowny, kiedy to najlepsi przyjaciele tylko wtedy się kochają, jeżeli czują, że uzbrojeni są po zęby i na każde zawołanie postawić mogą milionowe wojska. Tak jest, obecnie niebezpieczeństwo wojny minęło. Trzeźwo jednak oceniając obecną sytuacyę europejską nie wolno się oddawać żadnym złudzeniom i z jednej ostateczności wpadać w drugą, bo znów tak różowo wszystko nie jest wcale urządzone w tym świecie i wojna której nie było bardzo łatwo może być.

Trzy są w tej chwili aktualne oświadczenia publiczne, które stanowią przedmiot dyskusyi politycznej w całym świecie. Mowa ministra prezydenta rosyjskiego Kokowcewa, mowa ministra spraw zagranicznych włoskiego markiza di San Giuliano o odnowieniu trójprzymierza i mowa francuskiego ministra prezydenta p. Poincaré'go.

Minister prezydent gabinetu francuskiego p. Poincaré mówił w sobotę dnia 8 grudnia w izbie deputowanych już po otrzymaniu wiadomości o powziętej uchwale konferencyi ambasadorów w Londynie co do odrzucenia pretensyi serbskich do portu nad Adryatykiem i co do utworzenia niezawisłej, pod protektoratem Turcyi, Albanii.

Oczywiście wiadomość ta znacznie ułatwiła ministrowi Poincaré zajęcie bardzo pokojowego stanowiska. Miał jednak w tej uchwale londyńskiej minister Poincaré swoją osobistą zasługę, gdyż Francya od pierwszej chwili sporu austro-serbskiego odrazu stanęła po stronie Austryi i oświadczyła, że z powodu portu serbskiego nad Adryatykiem nie można dopuścić do wojny europejskiej. Poincaré należał do przekonanych przyjaciół pokoju i w tym duchu od pierwszej chwili wpływał na sojuszników swych, a przez tych na Serbię. Doskonale przewidywał, że Rosya nie może wdać się w wojnę z powodu nieuzasadnionych pretensyi serbskich, co zresztą w parę tygodni później nietylko przez usta rządu, ale i ze wszystkich stronnictw w Dumie rosyjskiej potwierdzono. Teraz minister Poincaré wyciągnął konsekwencye całego swego dotychczasowego w sporze austro-rosyjskim, a raczej austro-serbskim zachowania i oświadczył, że Francya zawsze stanie po stronie pokojowej. Teraz więcej niż kiedykolwiek miał prawo swe pokojowe stanowisko głośno zaznaczyć minister, który w tak wybitny sposób do utrzymania pokoju w Europie się przyczynił. Francya służyła jak żadne inne mocarstwo interesom pokoju, sama wytrwała na tym stanowisku pomimo, że sojusznicy stanowczo nie poparli jej pierwotnie. Aż stał się cud: trójprzymierze i trójporozumienie pogodziły się, wszystkie wielkie mocarstwa stanęły w Londynie na stanowisku Francyi i pokój został uratowany. Francya zwyciężyła. Pokój londyński przynosi znękanym narodom przed samymi świętami Bożego Narodzenia dobrą nowinę. A jakiekolwiek zmiany mogą jeszcze zajść na Bałkanach, czy wojna z Turcyą jeszcze raz się odnowi, czy też przyjdzie do zawarcia stanowczego pokoju między Związkiem Bałkańskim a Turcyą, pokój europejski jest narazie uratowany. Poincaré nie robi jednak tajemnicy z tego, że na wypadek, gdyby wojna znów podjęta została w Turcyi musiałaby terytoryalnie objąć znacznie obszerniejsze rozmiary i dlatego uczynić należy wszystko, co jest możliwe, aby do odnowienia wojny teraz nie dopuścić. Na ten wypadek zapowiada Poincaré, że Francya czynnie wystąpi i do pośredniczenia wszystkie strony walczące zaprosi.

Pierwotną polityką Francyi było utrzymanie niezawisłości Turcyi i całej jej potęgi w obecnych granicach. Gdy to jednak okazało się niemożliwe, Francya musi uczynić wszystko, aby skutki wojny zostały do minimum ograniczone. Klauzula Désintéressement, której Francya swego czasu od Austro-Węgier żądała, została przecież w całości przez Austro-Węgry dotrzymana i dziś każdy przekonać się może, że Austro-Węgry żadnych terytoryalnych nabytków na Bałkanach nie żądały i nie dążą do nabytków w przyszłości. Polityczne i ekonomiczne żądania wiedeńskiego gabinetu w żadnej mierze nie mogą naruszać niezawisłości politycznej, ani ekonomicznej Serbii. Autonomia Albanii jest zapewniona, przyczem serbom otworzony zostanie na albańskiej ziemi wolny port, połączony z Serbią koleją międzynarodową i zupełnie zneutralizowaną pod kontrolą Europy. Prócz tego Serbia korzystać będzie z wolności cłowej, wprowadzania przez ten port wszystkich towarów, nie wyłączając broni i amunicyi.

„Będziemy się starali—powiada Poincaré—przy urządzeniu nowych stosunków w Albanii, ile możności, korzystnie je dla Serbii ukształtować i otoczyć je należytemi gwarancyami, gdyż leży to w interesie pokoju europejskiego, żeby, jeżeli już od Serbii domaga się wielkiej ofiary z części jej ambicyi politycznych, z drugiej strony dać jej możność życia i nie odbierać jej możności oddechu swobodnego"...

Tak więc wszystko przemawia za tem, że pokój europejski został uratowany. Gdyby jednak—czego nie przypuszczamy—nastąpić miało znów zerwanie pokoju, wówczas rola Europy wcale nie będzie jeszcze skończona.

„Europa starać się będzie wobec rozszerzenia teatru wojny, co już dziś na wypadek odnowienia kroków wojennych można przewidywać, nie pozostać bezczynna i przeprowadzi medyatyzacyę. Na wszelki wypadek Francya nie ustanie w usiłowaniach doprowadzenia mocarstw do idei pokojowej. Francya pozostanie wierna swym wielkim ideom na Wschodzie, a na wszelki wypadek potrafi uratować to, co dla niej jest najwyższem dobrem nienaruszalnem, to jest swą narodową cześć i honor Francyi".

W rozprawie, jaka nad wywodami p. Poincaré'go w francuskiej izbie deputowanych zaraz się odbyła, ze strony radykalnej podniósł p. Deloncle pokojowe i poprawne stanowisko ministra Poincaré'go, przyczem nie szczędził komplementów pod adresem Austryi i ministra br. Berchtolda.

Drugi mówca, socyalista Vaillant, oświadczył, że na wypadek wojny w całej Francyi zapanowałaby komuna, a oświadczenie to przyjęła cała izba z oburzeniem, przyczem prezydent izby p. Deschanel z właściwym sobie patosem deklamował, że na wypadek europejskiej wojny Francya potrafi spełnić swój obowiązek.

Mowę rosyjskiego ministra p. Kokowcewa znają czytelnicy „Dziennika Kijowskiego" wedle stenograficznych notatek. Nie potrzeba więc dziś jej tekstu powtarzać. Należy jedynie stwierdzić, że głosy prasy europejskiej powitały mowę rosyjskiego ministra-prezydenta, który ją aż dwa razy w jednobrzmiącym tekście powtarzał w Dumie i Radzie Państwa, jako dokument absolutnie pokojowy. Przyjęcie, jakie jej zgotowano w Paryżu, było wprost entuzyastyczne, bo też Francya wielokrotnie dawała do zrozumienia, że jakkolwiek jest i pozostanie wierną, najwierniejszą sojuszniczką Rosyi, to jednak zbytniego angażowania się w polityce bałkańskiej nie znosi i nie może zapomnieć, że Turcya ma dla Francyi inne zupełnie znaczenie, aniżeli dla Rosyi. Turcya jest terenem ekspansyi francuskiej i Francya musi Turcyę tak samo ostrożnie traktować, jak każdy wierzyciel musi swego dłużnika szanować, jeżeli chce, aby mu płacił przynajmniej procenty od długów. Francya zaś nie zapomina, że Turcya jest jej wielką dłużniczką. To też „Temps", pisząc o wartości Turcyi dla Francyi, nie omieszkał upomnieć swego sprzymierzeńca w Rosyi, żeby zwrócił uwagę na różnicę interesów. Rosyjskie i francuskie interesy bowiem na blizkim wschodzie w Turcyi wcale nie są identyczne. Moralny i materyalny wpływ Francyi na Turcyę jest olbrzymi. Sto i dziesięć tysięcy tureckich uczniów odbiera swe wykształcenie w Turcyi w szkołach francuskich. Trzysta tureckich szpitali, setki aptek tureckich i mnóstwo tureckich domów sierocych znajduje się w ręku francuzów. To są wielkie moralne interesy Francyi w Oryencie i wielki stąd płynie moralny wpływ francuski na stan umysłów w Turcyi.

Ale nie mniej doniosłe są interesy materyalne, jakie Francya posiada w Turcyi. Jeżeli się zbada pożyczki tureckie z lat 1865, 1868, 1890, 1891, 1893, 1894, 1896, 1905 i 1906, to można się przekonać, że na 1204 milionów franków na Francyę przypada 846 milionów. Jeżeli się do tego doliczy francuskie kapitały, zajęte w otomańskich bankach, w kolejach żelaznych, w towarzystwach kolejowych: Smyrna—Kassaba, Jaffa—Jeruzalem, udział w kolei Bagdadzkiej i t. d., jeżeli doda się do tego przedsiębiorstwa budowy portów w Smyrnie, Bejrucie, Konstantynopolu i t. d., to otrzyma się pokaźną sumę dwóch miliardów franków, które Francya inwestowała w Turcyi.

Te cyfry, które „Temps" jeszcze jaskrawiej oświetla i szczególniej doniosłość polityczną ich podkreśla, stanowią należyte objaśnienie, dlaczego Francya zdradzała takie nerwowe zaniepokojenie na pierwszą wieść o zwycięstwach Związku Bałkańskiego, a kiedy pogodziła się już ze zwycięstwami bułgarów i serbów i ze zwycięzcami, to zawsze jeszcze nie pogodziła się wcale z myślą o identycznych interesach Rosyi i Związku Bałkańskiego w celu zniszczenia Turcyi.

A już zupełnie nie chciała Francya dopuścić do wojny, któraby drugiego jej wielkiego dłużnika uczyniła na dłuższy czas trudnym w wypłacalności.

Rentier francuski nie zniósłby takiego zawodu.

Groźba Vaillanta brzmi wszystkim złowrogo i na długo pozostanie w pamięci.

Toteż z prawdziwą ulgą w sercu, z prawdziwą wdzięcznością osobistą, z entuzyazmem przyjęto we Francyi pokojowe słowa ministra prezydenta Kokowcewa.

Tak samo w Anglii, gdzie panuje atmosfera absolutnie pokojowa przyjęto słowa rosyjskiego ministra jako objaw uspokojenia, za które Anglia szczególnie poczuwa się do wdzięczności. Ale nie widzą tam jeszcze wcale, żeby mowa Kokowcewa oczyściła atmosferę przesiąkniętą bakcylami wojennymi.

„Daily News" pisze: kiedy przed trzema laty przesilenie bałkańskie z powodu sprawy aneksyi Bośnii i Hercegowiny dochodziło do swego apogeum, wówczas minister spraw zagranicznych p. Izwolskij powiedział znamienne słowa: z powodu Serbii Rosya nie będzie wojny prowadziła. Tych słów teraz niema w oświadczeniu Kokowcewa. A natomiast—co jest bardzo charakterystyczne — jest mowa o żywotnych interesach. Brakuje tam jednego słowa. Ale tego słowa, którego minister rosyjski nie mógł czy nie chciał wypowiedzieć, nie będzie się obawiał powiedzieć minister angielski. Rzeczą tedy sir Edwarda Greya będzie słowo to wypowiedzieć. A słowo to proste brzmi krótko i bardzo jasno: nie chcemy wojny.

„Times" w bardzo umiarkowanym tonie zestawia dwie mowy, które się wzajem uzupełniają i zestawia je obok siebie, choć one wcale tak nie były pomyślane.

W tem zestawieniu jest pewien sens polityczny pewna insynuacya: mowa ministra Kokowcewa zasługuje zdaniem „Times'a", aby nie zestawiano ją z mową austryackiego ministra hr. Berchtolda. Obie są pokojowe. Tak samo Berlin jest zadowolony z mowy Kokowcewa i widzi w niej rękojmię utrzymania pokoju. Słowem pokój na całej linii.

Bardzo znamienne uwagi pomieścił organ półurzędowy ministerstwa spraw zagranicznych w Austryi „N. Fr. Presse" na ten temat. Powiada, że minister Kokowcew przeszedł z finansów do polityki. To przechodzenie jest bardzo ważne.

Staranie bowiem o pieniądze, o umieszczenie pożyczek jest doskonałem wychowaniem dla polityka. Jest to wychowanie zawsze pokojowe. Dlatego to można ministrowi na słowo wierzyć, jeżeli zapewnia, że Rosya wszystkimi środkami dąży do utrzymania pokoju i jeżeli wypowiada swą głęboką wiarę, że pokój istotnie w przyszłości będzie utrzymany.

Ale nawet w takiej chwili widzi, odczuwa „N. Fr. Presse" w mowie ministra pewne patronizujące tony słowiańskiej ortodoksalnej potęgi, która się unosi nad Związkiem Bałkańskim.

Rzymski cesarz dusił swe ofiary zebrane u gościnnego stołu deszczem kwiatów. Niezawisłość narodów bałkańskich zdaje się organo-

wi austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych dusić się także pod wrażeniem tych mówionych kwiatów.

W czemże bowiem tkwi trudność, żeby zwyciezcy bałkańscy nie uzyskali trofeów zwycięskich? Kto im staje na wstręcie? kto im odbiera owoce ich zwycięstw? Przecież hr. Berchtold był pierwszym w Europie ministrem, który zerwał ze status quo i publicznie przyznał zwycięzcom wszystkie wyniki ich zwycięstw. Ofiary krwi narodów bałkańskich nie poszły przeto na marne.

Podział Albanii nie należy przecież do potrzeb narodowych słowiańskich narodów bałkańskich. Nie potrzeba więc Zwiazku Bałkańskiego bronić przed mniemanym niebezpieczeństwem ani wyszukiwać wrogów, których wcale niema. Takie smoki, któreby miały bułgsrom lub serbom wydzierać ich zdobycze, malowane są jedynie w bajkach starszych wydań. Są to przeto jedynie tylko umizgi, z których nawet najpoważniejsi politycy nie potrafią się w danych momentach wyzbyć.

Ale monarchia Austryacko-Węgierska mogłaby z mowy Kokowcewa wyciągnąć niejedną naukę na przyszłość. Czy zwycięzca z pod Kirkkilisse i Lüle-Burgas jeszcze długo będzie miał ochotę dawać się patronizować i wodzić na pasku? to nie jest zupełnie pewne. Czy zwycięzca z pod Kumanowej i Monastyru także za tem będzie tęsknił? to jest również wątpliwe. Psycholog powiedziałby, że to nie jest zwykłą skłonnością u zwycięskich królów, którzy z trofeami wracają z wyprawy wojennej w której wyłącznie na własnym mieczu się opierali.

Polityka zaś Austro-Węgier leży właśnie na linii życzeń narodów Związku Bałkańskiego jest to polityka wolnego sił ich wyzyskania. Niechże Bułgarya będzie tylko Bułgaryą, Serbia niech będzie serbską, a Grecya grecką, wtedy nie będzie żadnego na Bałkanach niebezpieczeństwa. Ale jak długo królowie bałkańscy będą tylko królami II klasy, którzy muszą się zawsze u swych protektorów pytać czego sobie życzą, tak długo nie służą jedynie swoim interesom, lecz interesom swych protektorów.

Widzimy tedy najlepiej z tego komentarza półurzędowego organu austryacko-węgierskiej polityki, że pomimo zupełnie pokojowej chwili obecnej, pomimo pokoju na całej linii, jeszcze przedwcześnie byłoby mówić o zupełnem poniechaniu dalej sięgających planów, które oczywiście bez wielkiej rozprawy się nie obędą i dlatego zawsze położenie jest poważne. Może konferencye pokojowe, które znów po trzech posiedzeniach w Londynie zostały odłożone przyczynią się ostatecznie do ułagodzenia istniejących jeszcze przeciwieństw, ale nie podobna w optymizmie zbyt daleko się posuwać i dziś już uważać, że niebo polityczne jest bez chmur, lazurowe.

Co dziś można stwierdzić, to że niebezpieczeństwo bezpośrednio grożące znów odłożone zostało, że położenie jednak niezmiennie jest poważne, pomimo wielkiego hymnu pokojowego, jaki pod wpływem nastroju świątecznego piać będą dzienniki pokojowo-usposobione, którym się tylko zdaje, że niosą dobrą nowinę, a w gruncie rzeczy przygotowują giełdę, na pomyślne ultimo...

Pokój Londyński jeszcze nie panuje.

W. L.

Sprawy bałkańskie.

Taktyka turecka na konferencyi Londyńskiej

Urzędowy organ tureckiego ministerstwa spraw zagranicznych „Ikdam“ w jednym z artykułów przedstawia plan taktyki tureckiej na konferencyi pokojowej londyńskiej. Oto, co pisze w tej kwestyi: „Obie konferencye londyńskie uzupełniają się wzajemnie i mają również żywotne znaczenie. Pierwsza ma za zadanie — narady pokojowe. Sprzeczne żądania, w sprawie Adryanopola ze strony Bułgaryi, a wysp — ze strony Grecyi będą bardzo trudne do rozstrzygnięcia.

W sprawie Albanii i Macedonii możemy liczyć na pomoc Austryi i trójprzymierza. Sami jednak będziemy musieli bronić granicy bułgarskiej, ostatniego naszego oparcia w Rumelii.

Porta, podług naszego zdania, powinna skorzystać z niesnasek pomiędzy samymi związkowcami z jednej strony, z drugiej zaś—pomiędzy związkowcami a Rumunią, Austryą i Włochami. Z chwilą zaś, gdy pomiędzy nami a państwami bałkańskiemi w czasie konferencyi wynikną nieporozumienia — co jest do przewidzenia—strony nie będą mogły zerwać rozejmu i rozpocząć wojny, zanim nie odwołają się do konferencyi ambasadorów, która też zamieni rozejm na stały pokój.

Delegaci nasi powinni podzielić kwestye, podług ich znaczenia, obstawać kategorycznie przy naszych podstawowych żądaniach, odstępując natomiast od żądań mniejszej wagi. Znaczy to, że skłonni będziemy do ustępstw w sprawach Albanii i Macedonii, kategoryczni w żądaniach—w sprawie wysp i granicy bułgarskiej.

Pychę i miłość własną należy zostawić na stronie, a dążyć jedynie do zachowania życia. Nie podzielaliśmy zdania Porty, gdy z taką łatwością zgodziła się na rozejm w stosunku do Adryanopola. Żądanie Bułgaryi należy zwrócić w stronę Macedonii, gdzie naturalnie wynikną nieporozumienia z Grecyą. Wykorzystanie owych nieporozumień stanowić będzie zwycięstwo taktyki delegatów tureckich.

Co do konferencyi ambasadorów, ma ona za zadanie—ułatwienie prac konferencyi pokojowej, oraz rozstrzygnięcie różnych kwestyi spornych. Liczymy tu na współdziałanie nie tylko Austryi i Niemiec, lecz Anglii, a może nawet i Francyi“.

Tyle „Ikdam“. Sądząc jednak z pierwszych posiedzeń konferencyi, zdaje się, iż właśnie taktyki „Ikdamu“ przytrzymywać się będą delegaci otomańscy.

Wady artyleryi tureckiej.

Zastanawiając się nad wadami artyleryi tureckiej „Gazette de Hollande“ pisze:

Wojna bałkańska postawiła na porządku dziennym kwestyę armat. Wiele pisano o brakach i zaletach, jakie wykazały działa Kruppa i Schneidera. Mówiono nawet, iż państwa bałkańskie zawdzięczają swe zwycięstwa jedynie dobroci armat Schneidera.

W takim razie jednak przyjąćby należało, że artylerzyści tureccy, którzy posługiwali się działami Kruppa strzelali tak źle, że zniweczyli ich zalety. Byłoby to mniemanie fałszywe. Zachodzi tu natomiast inna ważna okoliczność. Oto artylerzyści tureccy hołdują zasadzie niemieckiej z przed 6-iu laty—Wirkung geht vor Deckung. Armaty ich stoją bez najmniejszej osłony,—czego rezultatem są—jak to przedstawia fotografia w jednem z pism ilustrowanych — na odkrytem polu działa, porzucone na pastwę nieprzyjaciół — obok trupy wszystkich artylerzystów.

Przed 15 laty taktykę tę stosowali sami niemcy; dziś — pomysłowi francuzi stworzyli nową taktykę artyleryjską: główną uwagę zwracać na osłonę bateryi, albowiem skuteczność kanonady znajduje się w stosunku prostym do czasu jej trwania. Turcy—nauk niemieckich nie zdążyli zapomnieć — a co za tem idzie—uznać wyższość taktyki francuskiej.

Enwer bey w Konstantynopolu.

Jak donoszą do „Corriere della Sera“, bohater tureckiej akcyi obronnej w Trypolitanii przez Egipt dostał się do Konstantynopola. Dnia 8-go b. m. został przyjęty przez sułtana, który go obdarzył wysokiem odznaczeniem wojskowem, poczem odbył dłuższą naradę z ministrem spraw wewnętrznych, tudzież z ministrem wojny. Ludność Konstantynopola witała bohatera Trypolisu i Cyrenaiki entuzyastycznie. Pisma poświęciły mu szereg artykułów - panegiryków.

Niestrudzony żołnierz, Enver Bey, niedługo bawił w stolicy. Wyruszył na pozycye przednie do Czataldży i tu z upoważnienia Nazima-baszy organizuje podobno własny oddział—dla uczynienia w razie wznowienia akcyi wojennej — dywersyi zbrojnej, w rodzaju tej, jakiej dokonał podczas wojny rosyjsko-japońskiej generał Miszczenko na Korei.

Echa kuluarowe.

Sprawa odpoczynku świątecznego oficyalistów handlowych.

D. 11 b. m. grupa centrum Rady Państwa rozważała kwestyę swego stosunku do projektu prawa o odpoczynku świątecznym oficyalistów handlowych.

Grupa centrum została poinformowana, że minister handlu i przemysłu wystąpi na posiedzeniu plenarnem Rady Państwa w obronie redakcyi omawianego projektu, opracowanej przez Dumę. Między innemi minister kategorycznie będzie protestować przeciwko przedłużeniu normalnego dnia roboczego dla oficyalistów handlowych do 14 godzin, jak to uchwaliła komisya Rady Państwa i zaproponuje ustalenie 12-godzinnego dnia roboczego.

Grupa centrum w myśl zapadłej uchwały poprze poprawki ministra.

Następnie rozważano poprawki, zaproponowane przez N. Tagancewa, W. Timiriaziewa, D. Grimma i innych. Najbardziej zasadnicze poprawki dotyczą odpowiedzialności kryminalnej właścicieli przedsiębiorstw za nieprzestrzeganie przepisów nowej ustawy i rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy tej na miejscowości miejskie.

Dłuższą dyskusyę wywołała kwestya stosunku grupy centrum do wniosku prawicy o odesłaniu projektu ponownie do komisyi.

Większość mówców wypowiedziała się przeciwko powyższemu wnioskowi, uznając, iż rewizya projektu, oparta na zasadach, proponowanych przez prawicę, zasadniczo jest niedopuszczalna, praktycznie zaś doprowadzi do odrzucenia całego projektu, gdyż Duma Państwowa nie zgodzi się nigdy na zmianę jego podstaw zasadniczych.

Grupa centrum nie będzie jednak oponować przeciwko zwróceniu projektu tej komisyi, która go już rozważała dla uwzględnienia poprawek.

Grupa Neuhardta w kwestyi wniosku prawicy nie jest jednomyślna. Większość wszakże sądzi, iż wniosek ten powinien być odrzucony.

Złożenie mandatu.

Poseł do Dumy Państwowej, nacyonalista W. Kadygrobow oświadczył urzędownie, iż składa mandat poselski. Podobno powodem do złożenia mandatu była ta okoliczność, iż p. Kadygrobow pragnie zachować posadę prokuratora grodzieńskiego sądu okręgowego, którą piastował do wyborów swych na posła.

Sprawa Kurłowa w pierwszym departamencie Rady Państwa.

O telegraficznie podanej do wisdomości decyzyi pierwszego departamentu Rady Państwa w sprawie oddania pod sąd Kurłowa, Spiridowicza, Wierigina i Kulabki, pisma petersburskie drukują następujące szczegóły:

11-go grudnia, pod przewodnictwem członka Rady Państwa A. Saburowa, miało miejsce posiedzenie pierwszego departamentu Rady Państwa, na którem rozpatrywano sprawozdanie senatora kryminalnego departamentu kasacyjnego N. Szulgina w sprawie dymisyonowanego generał lejtenanta Kurłowa, oraz Spiridowicza, Wierigina i Kulabki.

W posiedzeniu brali udział prezes rady ministrów W. Kokowcew, minister spraw wewnętrznych A. Makarow, minister sprawiedliwości Szczegłowitow i inni.

Po zagajeniu posiedzenia urzędnicy kancelaryi państwowej odczytali sprawozdanie senatora Szulgina, w którem ostatni szczegółowo przedstawia przebieg zdarzeń w Kijowie. Po odtworzeniu w całości obrazu zamachu na życie prezesa rady ministrów P. Stołypina, senator Szulgin szczegółowo omawia charakterystykę uczestników oraz rolę odegraną przez każdego z nich, najwięcej miejsca udzielając byłemu naczelnikowi kijowskiej „ochrany“, pułkownikowi Kulabko. Niemniej szczegółowo wyjaśnia senator Szulgin stosunki, jakie łączyły Bogrowa z „ochraną“ oraz przyjaźń jego z Kulabką, która umożliwiła mu dostanie się do teatru.

Następnie senator skreśla wyczerpujące sylwetki Spiridowicza, Wierigina oraz byłego wiceministra spraw wewnętrznych Kurłowa, wyświetlając stosunki, jakie ich wzajemnie łączyły oraz organizacyę „ochrany“ w czasie uroczystości kijowskich.

Na ogół sprawozdanie senatora Szulgina jedynie w niektórych cześciach różni się od sprawozdania senatora Trusiewicza.

Ober-prokurator Kempe, który miał ogólny nadzór nad przebiegiem śledztwa pierwiastkowego w sprawie Kurłowa, Spiridowicza, Wierigina i Kulabki, postawił wniosek oddania pod sąd wyżej wzmiankowanych osób, obecnie, prócz Spiridowicza, dymisyonowanych, za bezczynność przy sprawowaniu władzy. Wniosek ów stanowił temat rozpraw na omawianem posiedzeniu pierwszego departamentu Rady Państwa.

Senator Taran, referent sprawy w pierwszym departamencie Rady Państwa, w czasie rozpatrywania sprawozdania senatora Trusiewicza, wyraził w sprawie obecnej zdanie, iż wzmiankowane cztery osoby należy pociągnąć do odpowiedzialności nie tylko za bezczynność, lecz i za nadużycie władzy, co było bezpośrednią przyczyną zamachu na P. Stołypina.

Ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, oponując przeciwko inkryminowanemu nadużyciu władzy, wypowiedzieli się za pociągnięciem do odpowiedzialności wskazanych osób za bezczynność, w niej tylko upatrując przyczynę dokonania zamachu.

Pewna część członków Rady Państwa wypowiedziała się za oddaniem pod sąd jedynie pułkownika Kulabki, jako bezpośredniego zwierzchnika Bogrowa.

Po długich debatach pierwszy departament Rady Państwa większością głosów postanowił oddać pod sąd gen.-lejtenanta Kurłowa, Spiridowicza, Wierigina i Kulabkę na mocy oskarżenia o bezczynność przy sprawowaniu władzy.

Postanowienie to zostanie przedstawione do decyzyi Najwyższej, i w razie zatwierdzenia będzie zwrócone ober-prokuratorowi dla sporządzenia aktu oskarżenia oraz poparcia oskarżenia przed najwyższym sądem karnym.

Podolskie gubernialne zgromadzenie ziemskie.

Dzień 1-szy (10-go grudnia).

O godzinie 2-ej po południu gubernator podolski hr. Ignatjew zagaił drugą z rzędu zwyczajną sesyę gubernialnego zgromadzenia podolskiego ziemstwa, zaznaczywszy w swem przemówieniu inauguracyjnem, że, objeżdżając gubernię, miał sposób przekonać się o dobrodziejstwach, które już po roku funkcyonowania nowych instytucyi samorządnych na kraj spłynęły. Mówca podkreślił i to, że ziemstwa powiatowe w zapale wypełniania luk, wywołanych długoletnim brakiem samorządu, wyśrubowały swoje budżety tak dalece, że w niektórych powiatach Podola podniosły się one o 30%. Zwracając na to uwagę, prosi gubernialne zgromadzenie o możliwe oszczędności w budżecie gubernialnym, bacząc na smutny stan ekonomiczny kraju, wywołany tegoroczną klęską gospodarczą.

Na mowę gubernatora odpowiada przewodniczący zebrania marszałek Rakowicz zwięźle i krótko.

Następnie zaczyna się weryfikowanie liczby obecnych. Liczba dziwnie mała; stawiło się zaledwie quorum. Z liczby 11 tu radnych polaków, niestety, obecnych jest zaledwie 5 ciu. Reszta nadesłała depesze, usprawiedliwiające nieobecność chorobą.

Potem znowu przemawia marszałek Rakowicz. Wspomina chwilę narodzin ziemstw, zrodzonych w czasach walk partyjnych i zawdzięczających swoją genezę żelaznej dłoni niepospolitego męża stanu Stołypina, który wbrew woli Doby wyższej do życia je powołać potrafił, chociaż sam to życiem przypłacił. Ziemstwa od polityki nie da się oddzielić, one muszą działać unisono z prądami, połączonymi z kierowniczym duchem państwowości rosyjskiej, muszą podzielać aspiracye ogólnopaństwowe i hołdować ideałom narodowym. Otóż po roku 12 ym, który dumą i otuchą pierś rosyjską napełnia, jako setna rocznica wielkiej wojny ojczystej, następuje rok 13 ty, który nie mniej ważny historycznie dla Rosyi, jako trzechsetlecie obecnie panującej Dynastyi i dla należytego uczczenia tej rocznicy proponuje asygnowanie 5,000 rb., co zgromadzenie jednogłośnie przyjmuje.

Jednocześnie prezes ziemstwa p. Aleksandrow obrany został na przedstawiciela ziemstwa gubernialnego dla wręczenia odnośnego adresu.

Marszałek Rakowicz w przemówieniu swem podkreśla następnie chwilę znamienną, którą w polityce europejskiej przeżywamy — walkę pobratymczych ludów słowiańskich z półksiężycem, i proponuje wyrazić współczucie za pomocą asygnowania na rannych 20,000 rb. oraz wystosowania odnośnych depesz. Po krótkiej debacie zebranie zgadza się z sum zapasowych tego kredytu udzielić i poleca komisyi ogólnej sprawę podziału tej sumy pomiędzy państwa skonfederowane w walce z Turcyą oraz redakcyę depesz do odnośnych rządów.

Następnie uzupełniano komisye, przerzedzone wskutek nieobecności abstynentów, nowymi członkami, wybranymi przez aklamacyę, a zebranie odroczono do środy 12-go grudnia do godz. 2-ej. Do tego czasu będą pracować komisye. Na miejsce nieobecnego p. E. Bonieckiego prezesem komisyi asekuracyjnej i jej referentem obrany został p. Tomasz Michałowski.

Dodać należy, iż matadorzy miejscowego nacyonalizmu przygotowali i w tym roku siurpryzę dla i tak już opodatkowanej kieszeni mieszkańców Podola, czekających niecierpliwie na plony wydatkowań grosza publicznego w postaci polepszenia dróg naszych okropnych, które tak bardzo się przyczyniły do zaprzepaszczenia tegorocznego urodzaju; w postaci szkół, szpitali i t. d. Tymczasem panowie nacyonaliści występują z propozycyą asygnowania subsydyum dla swego lejborganu „Podolanina“ i zachęceni zeszłorocznem powodzeniem już nie 5,000 rb., a całych 20,000 rb. wnoszą do budżetu.

W gronie radnych to skandaliczne szafowanie grosza publicznego na rzecz prywatny wywołuje słuszne oburzenie, ale panowie inscenizatorzy tego rodzaju projektów, mając w swoim ręku cugle dyrektywy, niewątpliwie wszystkich dołożą starań, aby swej inicyatywie tryumf zapewnić.

Wprawdzie możnaby temu zaradzić. Mamy w naszem gronie cały szereg radnych, których prawie nigdy nie mamy przyjemności oglądać na naszych zebraniach przy pracy realnej, bo ich inne zajęcia i zobowiązania krępują.

Ale tych panów można ad hoc zmobilizować telegramami na jakiś jeden dzionek gdzieś w pobliżu świąt, a referat w danej materyi odroczyć do chwili przybycia aliantow i tym sposobem zapewnić dobrej sprawie sukces. Opłacając deficyt przedsiębiorstwa prywatnego groszem publicznym trudno pojąć jak panowie nacyonaliści potrafią zharmonizować to swoje hojne szafowanie z przemówieniem pana gubernatora, nawołującego do oszczędności wobec ciężkich warunków ekonomicznych, z którymi kraj ze względu na tegoroczną klęskę gospodarczą liczyć się musi.

Wygasłe stacye meteorologiczne na Wołyniu.

Wypadkowo udało się nam widzieć mapę stacyi meteorologicznych, jakie w XIX wieku z inicyatywy prywatnej istniały na Wołyniu. Mapę tę ułożył p. Siergiej Brzozowskij Zdumieni byliśmy ilością tych wygasłych stacyi. Przy każdym punkcie zaznaczono, od jakiego i do jakiego roku stacya istniała i jaką przeciętną opadów atmosferycznych za czas swego istnienia zanotowała.

Krótki czas istnienia każdej z tych stacyi nie pozwala na wyprowadzenie wniosków ogólniejszej natury, pobieżnie tylko zaznaczamy, że przeciętna (z lat kilku lub kilkunastu) suma opadów wahała się w rozmaitych miejscowościach znacznie, bo do 200 m. m. rocznie, przyczem ilość opadów zmniejszała się z południowego-zachodu na północny wschód. Okolice Włodzimierza W. były najwilgotniejsze, bo opady dochodziły tam do 700 m. m. rocznie. Najniższy przeciętny opad na wschodnio-północnem Polesiu zlekka przekraczał 500 m. m. Może to służyć za jeden z dowodów, że klimat miejscowości błotnistych i leśnych nie jest wilgotniejszy, jak klimat miejscowości otwartych, co zresztą najnowsze obszerne badania zdają się stwierdzać.

Lata rozwoju ilości stacyi meteorologicznych odpowiadają epokom rozwoju uniwersytetu wileńskiego, liceum Krzemienieckiego etc. Gdybyśmy ułożyli mapę wygasłych szkół średnich i niższych, to może również przekonalibyśmy się, że ofiarność publiczna i żywotność kultury polskiej coś jednak dla Wołynia zrobiła, może więcej jak to, co do wiadomości pp. Iłowajskich, Szulginych et consortes doszło.

Ale trudno przekonywać tych, co przekonanymi być... nie chca!

B. W.

Z życia prowincyi.

Korzec. 12 grudnia

Pogoda zgniła i mokra i deszcz naprzemian. Jak można było przewidzieć, korecka fabryka cukru już poraz drugi stanęła wskutek braku buraków. W miasteczku kompletny brak drzewa opałowego, a jeśli pokaże się jaka furka, to rozchwytują takową, płacąc za maleńkie polana po 3—4 kop. za sztukę, a bywało nawet i tak, że w braku drew palili zerwaną podłogą, staremi rupieciami, pakami i t. p. Ubożsi mieszkańcy chodza wprost po domach prosząc o parę polan drew, istna łaska Boża, że mrozy są jeszcze małe. Odkryte oziminy narażone na ciągłe deszcze, przymrozki i rażące zmiany atmosferyczne nie wróżą dobrego urodzaju na rok przyszły. Buraki cukrowe, złożone u plantatorów na polach w kopcach, zaczynają gnić, siana, a szczególniej słomy brak ogólny... nic więc dziwnego, że wszystko drożeje z dnia na dzień, a o rubla, jak to mówią coraz trudniej i trudniej. Zbożowy handel w miasteczku ustał zupełnie, kupcy odczuwają brak gotówki, niektórzy są blizcy bankructwa. Plantatorzy buraków już ponieśli olbrzymie straty i jeśli komunikacya nie poprawi się możemy śmiało oczekiwać jeszcze większych klęsk.

Taka smutna i ogólna sytuacya wytworzyła coraz większy i większy ruch emigracyjny między mieszkańcami Korca i okolic jego do Ameryki w nadziei polepszenia bytu materyalnego.

Anormalny stan pogody zabójczo działa na zdrowotność naszego miasteczka, a więc pojawiły się wszelkiego rodzaju tyfusy, influenzy i inne zaraźliwe choroby, a w Korcu pod względem sanitarnym pozostaje bardzo wiele do życzenia.

Pożary znowu nas trapią, tak naprzykład w sąsiedniej wsi Peczywodach w przeciągu jednego tygodnia było trzy pożary w folwarku właściciela. We wszystkich wypadkach płonęło zboże i pasza, naturalnie przyczyną podpalenie, złoczyńca jednak nie został wykryty.

Niestety dziś tylko samemi smutnemi wieściami mogę się podzielić z czytelnikami Dziennika. W okolicznych wsiach i osadach katolickich również nic pocieszającego. Ot, dawniej, kiedy lepsze były czasy, kiedy znalazł się jaki zbywający grosz szlachta w dni świąteczne i długie zimowe wieczory, chętnie czytywała gazetkę, zaprenumerowaną za własne pieniądze, lub częściej daną przez dobrych ludzi, albo też jakąś książkę ludową—dziś, samym wypisywać gazety — środki nie pozwalają, o książkach to już nawet niema co mówić, a takich zaś dobroczyńców, którzyby gratis obdzielali, chociażby staremi nawet pismami nasze liczne wioski teraz nie mamy. Biedni więc prostaczkowie, nie mogą mieć nawet tego umysłowego pokarmu, a co smutniejsze, że sami go wielce pragną i zeznają konieczną potrzebę takowego.

We wsi Michiejówce, miejscowy włościanin nabijał strzelbę, rozmawiając ze swym sąsiadem; po dokonanej czynności chciał broń postawić pod ścianą, przez nieuwagę zaczepił kurkiem i strzelba wystrzeliła, a cały nabój trafił w plecy sąsiada; gruba odzierz ochroniła tego ostatniego od śmierci na miejscu, rana jednak okazała się bardzo niebezpieczna.

Ma ek.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— **Samobójstwo więźnia.** Przed kilku dniami rozegrał się krwawy dramat.

W folwarku Zgarskim robotnicy P. Romanczenko, D. Popereznyj i dwaj bracia Monastyrscy mając jakąś pretensyę do starszego robotnika Maksimowa, który ich doglądał przy pracy, rzucili się na niego i zaczęli go okładać razami dopóki nie padł bez zmysłów na ziemię.

Maksimowa odwieziono do szpitala ziemskiego, gdzie wkrótce wyzionął ducha. Zabójców aresztowano i umieszczono w celi dla więźniów przy mieszkaniu stanowego. Żonie jednego z aresztowanych, Romanczukowej, pozwolono odwiedzić męża. Zaledwie żona wyszła z celi Romanczeuko wyciągnął z kieszeni nóż i przeciął sobie gardło.

Śledztwo wyjaśniło, iż Romanczeuko bojąc się kary za zabójstwo Maksimowa postanowił odebrać sobie życie i w tym celu prosił żonę o przyniesienie noża, ta zaś nie wiedząc nic o zamiarach swego męża, uczyniła zadość jego prośbie.

— **Z budżetu gubernii podolskiej.** Lasy i grunty gubernii podolskiej, podlegające obciążeniu podatkiem ziemskim, w roku 1913 zostały oszacowane na sumę 617,415 588 rb. Ogólna suma podatków z powyższych lasów i gruntów wyniesie 1,441,588 rubli. Fabryki i instytucye handlowo przemysłowe zostały oszacowane na sumę 35,789,111 rb, suma podatku wyniesie—83,553 rb. Nieruchomości w miastach oszacowano na 51,153,967 rb., podatek—126,441 rb., domy mieszkalne w powiatach na—1,757,726 rb., podatek—4 103 rb.

— **Licytacye działek włościańskich.** Filia podolska banku włościańskiego naznaczyła na marzec roku 1913 licytacye gruntów należących do włościan, którzy we właściwym terminie nie wnieśli rat pożyczek wydanych im przez bank.

Przeznaczono na sprzedaż 2,065 parcelacyi, obszar których wynosi od jednej do 700 dziesięcin.

Ogólny obszar parceli powyższych równa się około 20,000 dziesięcinom, z których 4,139 należy do gromad włościańskich, 2,445 do 37 Towarzystw spółkowych, składających się z 1,187 gospodarzy, a pozostała ilość—przeszło 10,000 dziesięcin—do poszczególnych gospodarzy.

— **Cztery ofiary.** We wsi Adamówce powiatu bałckiego trzech bandytów uzbrojonych w browningi dokonało napadu na dom zamożnego sklepikarza żyda Tywerowskiego i zrabowało mu 171 rb. Osaczeni przez włościan, którzy zarządzili za nimi pościg, rozbójnicy zaczęli strzelać w tłum, przyczem jednego z włościan zabili, drugiego ranili.

Jednego z rozbójników udało się aresztować, dwaj pozostali, nie chcąc się poddać, w oczach tłumu odebrali sobie życie. Na miejsce zajścia wyjechały władze.

Od Administracyi.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę na rok 1913.

Warunki prenumeraty na rok 1913 zostają te same, co i w roku bieżącym.

Jak w latach ubiegłych, tak i w roku przyszłym uwzględnimy potrzebę zniżonej prenumeraty dla sz. duchowieństwa katolickiego, oficyalistów rolnych, rzemieślników i uczącej się młodzieży w wyższych zakładach naukowych. **Osoby korzystające ze zniżki raczą przy nadsyłaniu prenumeraty powoływać się na prawo korzystania z takowej.**

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 15 (28) Waleryana.
Jutro 16 (29) Euzebiusza B. M.

Wschód słońca o godz. 8 m. 2.
Zachód słońca o godz. 3 m. 56.
Długość dnia godz. 7 m. 54.

Kalendarzyk Historyczny.

28 grudnia n. st.

Roku 1800. Legia Kniaziewicza odznacza się pod Hohenlinden.

— **Teatr Polski.** „Sędziowie — tragedya w 2 odsłonach Stanisława Wyspiańskiego ukaże się w Teatrze Polskim na sobotniem przedstawieniu, z udziałem znakomitej artystki p. Stanisławy Wysockiej, która odegra rolę Jewdochy.

Przed „Sędziami“ odegrany będzie „Marcowy Kawaler“, w I akcie Józefa Bliziński ego.

W niedzielę po raz 3 ci „Dobrze skrojony frak“, krotochwila w 4 akt. Dregelly'ego.

Na czwartek przyszłego tygodnia dyrekcya zapowiada premierę głośnej komedyi Fredericksa, p. t. „Lady Frederick“, która w zeszłym sezonie grana była z dużem powodzeniem w Teatrze Małym w Warszawie.

Na 23 b. m. dyrekcya zapowiada jubileuszowe przedstawienie w 100-letnią rocznicę urodzin J. I. Kraszewskiego. Odegrana będzie anegdota sceniczna p. t. „Radziwiłł panie Kochanku“.

Przedstawienie poprzedzi odczyt o Kraszewskim, wygłoszony i napisany przez Józefa Kotarbińskiego, kierownika literackiego warszawskich teatrów rządowych.

— **Katastrofa kolejowa.** D. 14 go b. m. około g. 4-ej w nocy na stacyi Kijów-Towarowy wskutek uszkodzenia zwrotnicy pociąg towarowy № 24 wpadł na inny tor kolejowy, na którym stał szereg wagonów. Nastąpiło zderzenie się, skutkiem czego 12 wagonów zostało uszkodzonych.

— **Pociąg dodatkowy.** Wydział pasażerski zarządu kolei Poł. Zachodnich miał zamiar wprowadzić nowy pociąg kuryerski na dystansie Kijów-Petersburg. Wobec jednakże licznych przeszkód wzmiankowany kuryer będzie kursował tylko na dystansie Kijów-Wilno.

— **Pożar południowo-rosyjskiej fabryki maszyn i wagonów.** Pożar, który onegdaj rozpoczął się o g. 1-ej w nocy w południowo-rosyjskiej fabryce maszyn (w pobliżu dworca), przeciągnął się do godz. 8 ej rano. Dopiero w tym czasie pożar przybrał rozmiary nie zagrażające sąsiednim zabudowaniom i oddziały straży ogniowej zaczęły opuszczać stopniowo pogorzelisko. Dym wydobywał się jednak z pogorzeliska w ciągu całego dnia wczorajszego. Ofiarą pożaru stał się tylko jeden, lecz najważniejszy oddział fabryki, a mianowicie oddział mechaniczny, mieszczący tokarnię, warsztaty ślusarskie i inne. Oddział mechaniczny był to olbrzymi budynek murowany, przylegający szczelnie z jednej strony do kotłowni, od której dzielił go jednak mur. Mur ten ocalił kotłownię, na której ucierpiał tylko dach. Oddział zaś mechaniczny zamienił się po pożarze w jakiś zbiornik nawpół zwęglonych części maszyn. Pod wpływem silnego ognia, jaki szalał w ciągu tylu godzin, niektóre części maszyn stopiły się, inne znów powyginały się, przybierając najdziwaczniejsze kształty.

Naogół zaś wszystkie kosztowne maszyny stały się niezdatne zupełnie do użytku. Pożar oddziału mechanicznego musi wywołać przerwę w produkcyi całej fabryki, która też od dnia wczorajszego przerwała pracę. Robotnicy, którzy pozostali bez pracy, gromadzili się już od wczesnego ranka na fabryce.

Wielkie straty, wyrządzone przez wczorajszy pożar, pokryte zostaną znaczną sumą, na jaką fabryka jest ubezpieczona.

Administracya przedsiębierze podobno energiczne środki w celu jaknajprędszej likwidacyi pożaru, a następnie odbudowania spalonej części fabryki. W tym celu ma się odbyć narada członków administracyi. Południowo-rosyjska fabryka staje się już po raz trzeci ofiarą wielkiego pożaru. Największe pożary miały miejsce w r. 1900 i 1907, kiedy spłonęła również i kotłownia.

Policya prowadzi obecnie śledztwo w celu wyjaśnienia przyczyny pożaru. Dotychczas istnieje przypuszczenie, że przyczyną było samozspalenie się materyału.

Fabryka maszyn i wagonów, w której nocy wczorajszej spalił się oddział warsztatów mechanicznych, powstała w 1893 roku, zbudowana przez akcyjne Towarzystwo, utworzone przez byłych współudziałowców fabryki maszyn, należącej dawniej do T wa „Donat, Lipkowski i S-ka" i znajdującej się wówczas na Zwierzyńcu na gruntach fortecznych.

Nowe akcyjne T-wo, w skład którego weszli przeważnie polacy, zbudowało fabrykę o dużym zakresie działalności, lecz, niestety, rozpoczęło interes ze stosunkowo małym kapitałem. Od początku istnienia z konieczności oparto działalność handlową prawie wyłącznie na kredycie. Ze względu jednak na miejscowe warunki, które zmuszają fabrykanta do sprzedawania wyrobów na spłaty, zaś opłacania materyałów i robocizny gotówką, już na początku istnienia fabryki wynikały poważne trudności finansowe. Kilka lat takiej walki z wciąż piętrzącemi się trudnościami doprowadziły do zastawienia fabryki w Banku Państwa, a później do zawieszenia wypłat. Zarząd T-wa zmuszony był zdać cały interes kredytorom, a z nich najpoważniejszym był Bank Państwa, i ci dotąd fabrykę prowadzą. Wobec tak niefortunnego położenia finansowego możliwe jest, że pożar dzisiejszy przyczyni się do ostatecznego zlikwidowania fabryki z wielką szkodą dla rzeszy rzemieślników, techników i innych pracowników, wśród których i obecnie bardzo dużo jest polaków.

— **Posiedzenie zarządu wystawy.** Onegdaj pod przewodnictwem komisarza wystawy kijowskiej p. W. Jozefiego odbyło się posiedzenie zarządu wystawy, na którem rozpatrzono szereg kwestyi pierwszorzędnej wagi.

Prezes sekcyi lotnictwa p. S. Kartawcew podniósł sprawę organizacyi oddziału lotnictwa. W myśl propozycyi sekcyi, komitet wystawy ma udzielić na terenie wystawy niezbędnego dla oddziału placu i zbudować własnym kosztem hangary dla pomieszczenia 12 latawców, koszt budowy wyniesie około 8,000 rb. Oddział lotniczy ma być zupełnie uniezależniony od reszty oddziałów wystawy i za wejście do oddziału pobierana będzie opłata od 10 do 15 kop. Dochód z wynajęcia hangarów i opłaty za wejście ma być użyty na zwrot rzeczonych 8,000 rb, pozostała zaś suma zysków zostanie podzielona — w połowie na rzecz komitetu, w połowie na rzecz kijowskiego towarzystwa lotniczego.

Zarząd przychylił się do powyższego projektu pod warunkiem jednak, że przypadająca Towarzystwu suma nie wyniesie więcej niż 2 tys. rb.

W kwestyi miejsca dla oddziału lotnictwa p. H. Djakow oświadczył, że wobec wyrażonej przez organizatorów mającej się odbyć w Petersburgu 15—30 maja r. p. wystawy samochodów, zgody na przeniesienie tej wystawy do Kijowa, uwzględniając brak miejsca na terenie wystawowym oddziały samochodów i lotnictwa należałoby umieścić na placu zwanym „Diełowoj dwor", sąsiadującym z placem wystawy.

Zarząd w zasadzie uznał słuszność powyższego projektu i postawił w najbliższą niedzielę obejrzeć plac.

Na tym samym placu projektowano pierwotnie urządzić wystawę koni, ponieważ jednak główny zarząd stadnin państwowych stanowczo się temu sprzeciwił, prezes sekcyi hodowli koni p. W. Biełogorskij wystąpił z wnioskiem, aby oddział koni i inwentarza urządzić na stokach ogrodu Cesarskiego poza aleją Piotrowską.

Wobec tego, iż dla urzeczywistnienia tego projektu niezbędne jest zawarcie dodatkowej umowy z miastem, zarząd wystawy uznając w zasadzie miejsce wskazane przez p. Biełogorskiego za zupełnie odpowiednie, postanowił utworzyć specyalną komisyę, dla rozpatrzenia tej sprawy wspólnie z zarządem miejskim.

W sprawie oświetlenia wystawy p. H. Djakow oświadczył, że zarząd miejski nie może zgodzić się na warunki proponowane przez Towarzystwo elektryczności i prosił o rozstrzygnięcie tej kwestyi w jakikolwiek inny sposób.

Prezes sekcyi produktów chemicznych prof. Jegorow oświadczył, że działalność sekcyi przynosi zbyt słabe rezultaty, a to z powodu, że sekcye zmuszone są pracować rozbieżnie, nie znając ani ogólnego planu ani ogólnego preliminarza wystawy. W celu usunięcia tego braku, należy zdaniem prof. J. niezwłocznie zwołać zebranie prezesów sekcyi w celu opracowania ogólnego planu działalności wszystkich sekcyi. Praca sekretarzy sekcyi powinna być zdaniem p. J. płatna, jak to już ma miejsce w sekcyach wydawniczej i chłodnictwa.

Co do pierwszej z poruszonych kwestyi zarząd postanowił zwołać w poniedziałek, d. 17 grudnia, połączone posiedzenie prezydyów wszystkich sekcyi. Co się tyczy drugiej kwestyi, to uznano, że opłacanie 35 sekretarzy sekcyjnych byłoby dla komitetu wystawy zbyt uciążliwe. Ostateczna jednak decyzya w tej kwestyi nie została powzięta.

— TRUP. Ubiegłej nocy na lewym brzegu Dniepru w pobliżu wyspy Truchanowa znaleziono zwłoki jakiejś nieznanej dziewczynki, liczącej 14—15 lat. Dziewczynka ubrana była w pluszowy paltot, ciemno zielony mundurek i czarny fartuszek.

Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— ARESZTOWANIE SUBJEKTÓW. Onegdaj na Padole za natrętne zaczepianie przechodniów i zapraszanie ich do sklepów, aresztowano 13 subjektów.

Subjekci i ich gospodarze zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

— SAMOBÓJSTWA. Onegdaj wieczorem w posesyi № 6 przy ul. Kożemiackiej znaleziono zwłoki 16 letniej Maryi Wilejszewej. Sądząc z niektórych danych W. umarła wskutek zatrucia się.

Na ul. Nabereżno Nikolskiej otruł się kwasem karbolowym młody robotnik M. Daniljew. Wezwane Pogotowie skonstatowało śmierć.

Zwłoki obojga samobójców odwieziono do prosektoryum.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Ubiegłej nocy w domu № 146 przy ul. W. Wasylkowskiej usiłował odebrać sobie życie student politechniki Cezary P.

W domu № 27 przy ul. W. Żytomierskiej zażyła trucizny w celu samobójczym Marya T. a przy ul. Chorewej naprzeciwko domu № 39 — jakiś nieznany robotnik, liczący około 40 lat.

Poza tem w podwórzu domu № 39 przy Kreszczatyku otruł się jakiś nieznany młody człowiek.

We wszystkich wypadkach Pogotowie udzieliło pomocy.

— KRADZIEŻE. W domu № 46 przy ul. Stołypinowskiej skradziono paltot studentowi A Worzinowi.

Przy ul. Nikolsko Botanicznej № 19 okradziono kursistkę A. Bobrową.

W domu № 89 przy ul. Saksońskiej okradziono strych przy mieszkaniu T. Sokury.

W masarni Brodzkiej przy ul. Michajłowskiej № 13 złapano na kradzieży K. Iwanowa.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 14 (27) grudnia 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	1,0	2,4	1 2
Barometr przy O w mm.	738,6	735,7	733 0
Stop. wilgotności w proc.	90	91	98
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	Z,	PołW,	W2
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	10	10	0
Ilość opadów w mm.	—	0,4	3 8

od g. 9-ej wiecz. do g. 9 ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	3 8
Najniższa	0,2
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	1,2
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—7,1

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejónach Rosyi Europejskiej oprócz pasa południowego Temperatura wyższa od normalnej w całej Rosyi.

Pogoda przewidywana na dz. 15 grudnia: obniżenie temperatury w północnym pasie Rosyi Europejskiej, ciepło w części południowej, podwyższenie temperatury w części wschodniej. opady możliwe miejscami w całej Rosyi oprócz Finlandyi.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. G. Devis; Helena Devis; Mikołaj Łużecki, inżynier; Sergiusz bar. Stelger; Kazimierz Jędrzejewski, inżynier; Mikołaj Wachramiejew; Anna Wachramiejewa; K. Skamierow; L. Skomorowska; H br. Stecka z guberoii wołyńskiej; Ignacy Szczeniowski, obywatel, z Kapuściau; Kazimierz Malinowski, obywatel, z powiatu żytomierskiego.

Hotel François: pp. J. Zawadzka; Linda Szytko; J. Iwanow; D. Miszylewicz; Aleksandra Sternberg; Aleksander Silin; Józefina Bol; Regina Cywińska z gub. woł.

Hotel Ermitage: pp. Mikołaj Daniłow; Marya Wolska z p. bałt; Andrzej Laskoroński z Czernihowa; P. Spisar; Antoni Rogoziński z Humauia; Michał Janiewski z pow. taraszcz.; Denis Tichlejew, inżynier.

Hotel Hładyniuka: pp. N. Kabiszew, dyrektor cukrowni; Eugeniusz Wasiljew, r. st.; Ludwik Garbowski ze Smiły; Józef Ladamski, lekarz, z Połtawy; Mikołaj Czuczmariew, obywatel; Włodzimierz Masłow, lekarz; Konstanty Szypow; Mikołaj Dubinin, kupiec; A Gudewicz, sędzia pokoju; Aleksandra Zełobowska; Michał Babkiu, obywatel; Anna Sempierowicz z Zołot. N Sychin, inż.

Hotel Universal: pp. Mikołaj Ksida; Bronisława Zalesska z Homla.

Palast Hôtel: pp. Mateusz Wołoż, kupiec; Grzegorz Kamienir, kupiec; Szymon Klurgluz. kup.; J. Rozdolski, kupiec; Z. Zelkin, kupiec; Helena Wajsman; Szymon Frenkel, dentysta; Leon Tabacznikow, kupiec; Paweł Boczkis, kupiec; Jan Tarnopolski, kupiec; D. Eljaszberg; L. Lewicka; J. Szewiakow, ob.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Trofimow, obywatel; Szymon Potapowski, kupiec; Grzegorz Zimmerman, fabrykant; Filip Parchomowski, przeds.; Jakób Tokman, kupiec; Z. Rapoport, adwokat; G Fridman, prowizor; Jan Zajcew, fabrykant; Teodor Popow, kupiec; Piotr Archipow, inżynier; Jan Zając, obywatel; Paweł Dawidowski, kupiec; Stefan Nawrocki, obywatel; Franciszek Berezowski, kup.; Zygmunt Dobrzański, obywatel; St. Karpowicz, inżynier.

Hotel Rosya: pp. Anna Własienko, obywatelka; Tadeusz Wróblewski z Kowla; Mikołaj Jeczyn, kupiec; Anna Pietrasz; J. Łukaszewicz; Bernard Piotrowski z Żytomierza; Eugeniusz Bazilewicz; Paweł Kełbedin.

Hotel Praga: pp S Przyborowski z Mohylowa podolskiego; U. Dembicki z Jałty; A. i K. Ulscy z pow. radomyśl.; W. Pohaneli z Jałty; A. Gejsztorg z Lublina.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na przytułek dzienny przy Kole kobiet: w dniu imienin Lucyi Wilińskiej — matka chrzestna K. I. 5 rb.

Na choinkę przy Kole kobiet: pp. Marya Gajewska 2 rb. Talcia, Lila i Hala Listopadzkie 1 rb. 50 kop. Kazio Cywiński 2 rb.

Na nędzę wyjątkową do uznania Administracyi „Dzien. Kij" p Marya Gajewska 1 rb.

Na ciepłą odzież dla dzieci do uznania Administracyi „Dzien. Kij" p L B 2 rb.

Na wpisy do uznania Redakcyi: p. L B 3 rb.

Na Tow Dobr., zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych: pp. ks. Mikołaj Uroda 1 rb Leontyna i Mikołaj Bagieńscy 2 rb. L. i G Cywińscy 3 rb. Jadwiga i Tadeusz Ruszczycowie 3 rb. Jan Przezdziecki inżynier 3 rb. Ewa i Zdzisław Januszewscy 3 rb. Tadeusz Horoch inżynier 1 rb. Leonardostwo Broklowie 10 rb. Edward Zawisza 1 rb.

Na kościół św. Mikołaja (na organy) pp. A. Listopadzki 1 rb. L. C. w rocznicę śmierci matki Klementyny i pamięci wuja Maryana 5 rb.

Na wpisy do uznania T-wa dobr. p. Antoni Wilczkowski 10 rb.

Dla najbiedniejszych przy T-wie dobr.: p. Ant. Wilczkowski 5 rb.

Na T-wo dobr (dział rozdawnictwa odzieży) pp. Marya i Roman Leszczyńscy zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych 1 rb.

Na choinkę przy T-wie dobr: pp. Romcio i Zosia Wyszyńscy 25 kop. Władysław Doliński 5 rubli.

Na nędzę wyjątkową przy T-wie dobr. zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych p. Władysław Doliński 5 rb.

Na Tow. Dobr., zamiast bytności na odwołanym koncercie Dygasa i Erdenki (na pokrycie strat) pp. Jan Przezdziecki inżynier 5 rb. Z. Żukiewiczowa 3 rb. 20 kop. T. Wolski 60 kop. G. Knollowa 1 rb 60 kop. M. Bagiński 3 rb. 20 kop. Hanicka 2 rb. Bronisławostwo Konarscy 5 rb. 20 kop.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr., zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych: pp. Helena i Bohdan Komarniccy 3 rb.

Sprawa Kulabki.

Wczoraj kijowska izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę byłego naczelnika „ochrany" kijowskiej podpułkownika żandarmeryi Mikołaja Kulabki, oskarżonego o defraudacyę i fałszerstwo.

Przewodniczył prezes departamentu izby sądowej W. Brun, oskarżał wiceprokurator izby bar. Tyzenhauzen.

Publiczność przybyła stosunkowo licznie. Kulabko ubrany po cywilnemu w ciemnym marynarkowym garniturze, zachowywał przez cały czas rozpraw zupełny spokój i panowanie nad sobą.

Bronił go adwokat przysięgły W. Matusiewicz.

Posiedzenie rozpoczęło się około południa. Z pośród powołanych świadków nie stawił się b. pomocnik Kulabki rotmistrz żandarmeryi W. Makarow, urzędujący obecnie w Rewlu.

Prokurator uważa za możliwe rozpoznawać sprawę bez tego świadka, którego niestawienie się wobec znacznej odległości miejsca zamieszkania należy uwzględnić, poprzestając na odczytaniu zeznań złożonych przezeń podczas śledztwa pierwiastkowego.

Obrońca oskarżonego adw przys. **Matusiewicz** prosi o odroczenie sprawy, ponieważ rotmistrz Makarow jest najważniejszym świadkiem w niniejszym procesie. Gdy sprawa miała być rozpoznawana w pierwszym terminie, stawił on się osobiście, obecnie również nie powołuje się on na zbytnią odległość miejsca pobytu, lecz nadsyła świadectwo, iż jest chory; obie te okoliczności dowodzą, iż świadek chce przybyć na sprawę.

— Pozatem — dodaje obrońca — posiadam informacye, iż departament policyi obecność rotmistrza Makarowa na sądzie również uważa za konieczną.

Oskarżony **Kulabko** ze swej strony komunikuje sądowi, iż prosił izbę sądową o odroczenie sprawy do czasu decyzyi senatu co do starań jego o rozpoznawanie sprawy przez inną izbę sądową. Odpowiedziano mu na to, iż powinien się zwrócić z tem do sądu, który będzie rozpoznawał jego sprawę Wobec tego oskarżony prosi o rozpatrzenie tej prośby obecnie.

Prokurator protestuje przeciwko odroczeniu sprawy, dowodząc, iż twierdzenie obrońcy co do poglądu departamentu policyi na obecność rotmistrza Makarowa jest zgoła niczem nie poparte, podsądny zaś niema w myśl art. 246 art. ust. kar., prawa żądać przeniesienia sprawy do innego okręgu sądowego.

Z polecenia przewodniczącego sekretarz odczytuje treść świadectwa lekarskiego, nadesłanego przez Makarowa i dołączone do niego zaświadczenie zarządu żandarmeryi w Rewlu.

Adw. przys. **Matusiewicz**. Samo już zaświadczenie zarządu żandarmeryi dowodzi, iż departament policyi uważa obecność rotmistrza Makarowa na posiedzeniu sądu za nieodzowną.

Prokurator. Dopóki dowody obrony pochodzą z dziedziny „posiadanych przez nią informacyi", dopóty są one dla mnie zerem.

Po półgodzinnej naradzie sąd postanawia rozpoznawać sprawę w dalszym ciągu, ograniczając się na odczytaniu zeznań rotmistrza Makarowa, złożonych na śledztwie pierwiastkowem.

Rozpoczyna się czytanie aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia.

Podczas rewizyi kijowskiego wydziału „ochrany", dokonanej w r. 1911 z Najwyższego rozkazu przez senatora Trusiewicza, ujawnione zostały pewne szczegóły, pozwalające przypuszczać, iż zarządzający wspomnianym wydziałem podpułkownik specyalnego korpusu żandarmów Mikołaj Kulabko przywłaszczył sobie 8,147 rb. 50 kop. z powierzonych mu sum oraz, iż w sprawozdaniu o wydatkowaniu tych sum przytoczył z umysłu szereg fałszywych danych co do dokonanych wydatków.

Wobec tego przeciwko M. Kulabce wdrożono dochodzenie, a następnie, po odnośnem powiadomieniu 16 lutego 1912 r. przez główny zarząd korpusu żandarmów prokuratora kijowskiego sądu okręgowego — śledztwo pierwiastkowe, które ustaliło następujące okoliczności.

W r. 1911 podpułkownik Kulabko, który z polecenia szefa żandarmów pełnił w Kijowie obowiązki naczelnika wydziału „ochrany", otrzymał 40,000 rb. na organizacyę specyalnej ochrony w czasie pobytu w sierpniu i wrześniu tegoż roku Najjaśniejszych Państwa. Suma ta przeznaczona była na wypłacanie dyet delegowanym do rozporządzenia Kulabki z różnych miejscowości państwa tajnym agentom i podoficerom żandarmeryi. Samo wydawanie pieniędzy agentom i podoficerom podpułk. Kulabko powierzył pomocnikowi swemu rotmistrzowi Makarowowi, któremu w różnym czasie dał na ten cel 26,700 rb.

Z pozwolenia Kulabki każdorazowo przy wydawaniu pieniędzy starsi w oddziałach agentów sporządzali listy płacy w 2 egzemplarzach, z których jeden przeznaczony był dla odesłania do departamentu policyi, drugi zaś—dla przechowania w wydziale „ochrany". Przy wydawaniu pieniędzy brano od agentów tajnych i podoficerów żandarmeryi pokwitowania na obu egzemplarzach list płacy; w ten sposób z otrzymania jednej i tej samej sumy kwitowali oni dwukrotnie. Wydając pieniądze numerowano jedną i tą samą cyfrą oba egzemplarze list płacy.

Po zakończeniu uroczystości sierpniowych, Makarow położył swój podpis na pierwszych egzemplarzach list, napisał rachunek z dokonanych wydatków i doręczył go Kulabce 14 września 1911 r. razem z pierwszymi egzemplarzami list płacy, włożonymi w specyalną teczkę, której okładkę zaopatrzył w napis: „na czysto". Drugie egzemplarze list płacy Makarow pozostawił u siebie również w specyalnej teczce z napisem: „brulion".

Z otrzymanych pieniędzy Makarow wydatkował 26,677 rb. 50 kop., pozostałe zaś 22 rb 50 kop. zwrócił Kulabce. Następnie 16 i 23 września Kulabko wręczył Makarowowi 1,920 rb dla odesłania ich agentom, którzy wyjechali z Kijowa nie otrzymawszy w całości należących się im dyet. Pieniądze te Makarow odesłał według przeznaczenia z listami płacy w dwóch egzemplarzach, które po ich zwróceniu, również doręczył Kulabce.

Mniej więcej po upływie 2 tygodni od dnia otrzymania od Makarowa sprawozdania, Kulabko zażądał od niego drugich egzemplarzy list płacy, uprzedziwszy go, aby podpisał te wśród nich, które nie były jeszcze podpisane. Makarow podpisał wszystkie drugie egzemplarze i doręczył Kulabce razem z teczką. Na pierwszych i drugich egzemplarzach list Makarow pisał tylko swą rangę i nazwisko.

Po otrzymaniu wszystkich dokumentów, Kulabko napisał rachunek z wydatków dokonanych na ochronę z owych 40,000 rb, podpisał go i 19 października 1911 r. przedstawił razem z raportem № 707 naczelnikowi kijowskiego gubernialnego zarządu żandarmeryi, dołączywszy przytem w 2 teczkach wszystkie dokumenty, potwierdzające dokonane wydatki.

Jedna z teczek zawierała listy płacy tajnych agentów, druga — dokumenty, dotyczące innych wydatków. Według obliczenia Kulabki, ogólna suma wydatków równała się 39,965 rb. 21 kop., pozostałe zaś 34 rb. 79 kop. dołączył on do rachunku. Tegoż samego 19 października rachunek Kulabki ze wszystkimi dołączonymi doń dokumentami został przesłany dyrektorowi departamentu policyi.

Rachunek Kulabki składał się z 26 pozycyi W pierwszych 25 pozycyach ogólna suma wydatków wynosi 3,224 rb. 21 kop, które potwierdzają dokumenty zawarte w jednej z dwóch teczek. W 26-ej pozycyi wykazany jest rozchód na dyety dla tajnych agentów i podoficerów żandarmeryi w sumie 36,741 rb. Dokumenty potwierdzające wydatki umieszczone w tej rubryce, a mianowicie listy płacy z podpisami agentów, którzy otrzymali pieniądze, znajdowały się w specyalnej teczce sznurowanej i opatrzonej lakową pieczęcią naczelnika kijowskiego wydziału „ochrany".

Z pośród 102 list płacy, zawartych w tej teczce, okazało się 18 podwójnych (w 2 egzemplarzach), t. j. potwierdzały jedne i te same wydatki w sumie 8,047 rb 50 kop., które w ten sposób w rachunku zostały wskazane dwukrotnie. Pozatem brakowało pokwitowań kilku agentów (na sumę 255 rb.), którzy nie otrzymali pieniędzy z powodu wyjazdu z Kijowa.

Podczas dochodzenia w niniejszej sprawie w korespondencyi Kulabki znaleziono listę płacy № 27 o wydaniu 2 agentom 64 rb. oraz brulion jego rachunku.

Po rozpatrzeniu dokumentów, okazało się, iż lista płacy № 27 nie została dołączona do pozostałych dokumentów, wskutek czego brakującą sumę należy zmniejszyć o 64 rb. Co się zaś tyczy brulionu rachunku, to pierwsze 25 pozycyi wydatków okazały się identyczne z rachunkiem, przedstawionym przez Kulabkę. Pozycya zaś 26-ta początkowo została obliczona w sumie 28,693 rb. 50 kop.

Takaż suma oznaczona była również na okładce w którą włożone były przedstawione przez Kulabkę listy płacy. Później w brulionie rachunku liczba „28 693 rb. 50 kop." została przekreślona i u góry napisano „36 741 rb", t. j suma, wykazana w przedstawionym przez Kulabkę rachunku, przewyższająca poprzednią o 8,047 rb. 50 kop. Taką właśnie sumę wynoszą wydatki, usprawiedliwione zapomocą włożonych do teczki 18 drugich egzemplarzy list płacy.

Początkowo wykazana przez Kulabkę suma obliczona została mylnie. Według obliczenia, zaproszonego przez sędziego śledczego w charakterze biegłego rewizora izby obrachunkowej Halperina, w teczce z listami płacy, poza wspomnianymi 19 egzemplarzami list na sumę 8,047 rb. 50 kop., okazało się list płacy na 28,738 rb. 50 kop., ponieważ zaś wśród nich brakowało pokwitowań na 255 rb, więc dokumentów bezwarunkowo usprawiedliwiających wydatki było na sumę 28,533 rb. 50 k.

Sumę tę należy powiększyć o 64 rb., wydatkowane według listy płacy № 27, której Kulabko nie dołączył razem z innemi. W ten sposób wydatki według 26-ej pozycyi rachunku wynoszą 28,597 rb. 50 kop., nie zaś 36,741 rb., jak to w nim wykazano.

Według poprzednich 25 pozycyi wydatki wynosiły 3,224 rb. 21 kop, a zatem z otrzymanych 40,000 rb. podpułk. Kulabko wydatkował 31,821 rb. 71 kop. i powinien był zwrócić 8,178 rb. 29 kop. Ponieważ zaś zwrócił tylko 34 rb. 79 kop., zatem 8,143 rb. 50 kop. pozostało u niego.

Badany podczas śledztwa w charakterze oskarżonego o przywłaszczenie powierzonych mu sum i przedstawienie z umysłu fałszywego rachunku o ich wydatkowaniu, podpułk. Kulabko nie przyznał się do winy, tłómacząc się, iż brakujące pieniądze z 40,000 rb. otrzymanych na organizacyę specyalnej ochrony podczas pobytu w Kijowie Najwyższych Osób, zostały albo omyłkowo przezeń wypłacone podczas regulowania rachunków, lub też skradzione w różnym czasie przez służącą z szuflady jego biurka, które wskutek nieuwagi częstokroć pozostawiał niezamknięte.

Przy wydawaniu przez rotmistrza Makarowa dyet agentom, odbierano od nich pokwitowania w dwóch egzemplarzach na 2 jednakowych listach płacy, i robiono to dlatego, iż podobny zwyczaj istniał we wszystkich wydziałach „ochrany". Jeden egzemplarz wysyłano do departamentu policyi, drugi zaś przechowywano w wydziale. Otrzymane od Makarowa tak pierwsze, jak i drugie egzemplarze list płacy leżały u niego, Kulabki, w gabinecie. Obliczywszy początkowo te listy, otrzymał on sumę 28,693 rb. 50 kop. i napisał ją tak na okładce, do której one włożone były, tak i w brulionie rachunku. Później w dalszym ciągu otrzymywał on pozostałe listy płacy i wkładał je do tejże teczki; obliczywszy je powtórnie, nie rozpatrując szczegółowo samych list, otrzymał rezultat 36,741 rb. Cyfrę tę własnoręcznie napisał w brulionie zamiast poprzedniej, którą jednocześnie przekreślił. Takiej samej poprawki na okładce teczki z listami płacy nie zrobił przez zapomnienie.

Jakie mianowicie listy płacy znajdowały się w teczce, nie oglądał szczegółowo, z powodu przygnębionego stanu, w jakim się wówczas znajdował i pośpiechu z jakim przygotowywał rachunek. Te same przyczyny objaśniają i okoliczność, iż wśród dokumentów, potwierdzających wydatki, znalazło się 18 drugich egzemplarzy list płacy na 8,047 rb. 50 kop., i wydatki te zostały przezeń nieprawidłowo wskazane w rachunku.

Na podstawie powyższych danych dymisyonowany podpułkownik Mikołaj Kulabko, lat 38, oskarżony jest o to, iż w r. 1911, pełniąc z polecenia szefa żandarmów obowiązki naczelnika wydziału „ochrany" w Kijowie: 1) po otrzymaniu 40,000 rb. na organizacyę specyalnej ochrony podczas pobytu w Kijowie Najjaśniejszych Państwa, użył z tej sumy na swoje potrzeby 8,143 rb. 50 kop., nie zwróciwszy tych pieniędzy i po ujawnieniu nadużycia; i 2) w celu ukrycia powyższej defraudacyi, w napisanym przezeń i przedstawionym naczelnikowi kijowskiego gubernialnego zarządu żandarmeryi rachunku a) umieścił z umysłu fałszywe dane co do wydatkowania z powyższej sumy 39,965 rb. 21 kop., a w tem na dyety dla tajnych agentów i podoficerów żandarmeryi — 36 741 rb, gdy w rzeczywistości ogółem wydatkował on tylko 31,821 rb. 71 kop., a w tem na wspomniane dyety—28 597 rb. 50 kop. i b) jako dowód wydatkowania części tych pieniędzy przedstawił przy rachunku wśród dokumentów 18 list płacy na 8,047 rb. 50 kop. w dwóch egzemplarzach, z których drugie egzemplarze przeznaczone były wyłącznie dla przechowywania w wydziale „ochrany", i w ten sposób z umysłu fałszywie powiększył w dwónasób sumę wydatków według tych 18 list płacy.

Przestępstwa powyższe przewidziane są w p. 2 cz 3 art 354 i 362 kodeksu karnego. Wskutek tego na mocy art. 1073 i 1105 ust. post. kar. i zgodnie z zatwierdzoną przez ministra spraw wewnętrznych uchwałą rady jego, dymisyonowany podpułkownik M. Kulabko oddany został pod sąd kijowskiej izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów.

Przy drzwiach zamkniętych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia **przewodniczący** zapytuje oskarżonego, czy przyznaje się do inkryminowanej mu defraudacyi.

Kulabko: Nie nie przyznaję się.

— A do fałszerstwa?

— Nie.

Adw. przys. **Matusiewicz** oświadcza, iż podsądny złożyłby wyjaśnienia, lecz uprzednio chciałby zapoznać się z dowodami rzeczowymi.

Przewodniczący poleca odpieczętować dowody rzeczowe. Są to raporty, książki rachunkowe i kwitaryusze. Podczas krótkiej przerwy Kulabko i jego obrońca przeglądają je szczegółowo.

Po wznowieniu posiedzenia adw. przys. **Matusiewicz** oznajmia, iż podsądny gotów jest złożyć wyjaśnienia, lecz uprasza, aby wysłuchane zostały one przy drzwiach zamkniętych, gdyż mówić będzie o rzeczach, stanowiących tajemnicę urzędową.

Z rozporządzenia przewodniczącego publiczność opuszcza salę.

Zeznanie rotm. Makarowa.

Dalszy ciąg posiedzenia przy drzwiach otwartych rozpoczął się od odczytania zeznań rotmistrza W. Makarowa, któremu Kulabko powierzył wypłacanie dyet tajnym agentom przybyłym z różnych miast państwa na czas uroczystości sierpniowych. Przybyło wówczas 20 oddziałów, które liczyły ogółem około 600 ludzi. Oprócz agentów wydziałów „ochrany", byli tam również agenci ochrony pałacowej pułk. Spirydowicza, którzy również oddani zostali do rozporządzenia Kulabki. Wszyscy oni otrzymywali po 1 rb. dyet dziennych i 1 rb. 50 k. na mieszkanie. Nie otrzymywali dyet tylko agenci moskiewskiej „ochrany" oddziału centralnego i 75 petersburskich agentów pułk. Spirydowicza.

W swem zeznaniu rotm. Makarow szczegółowo wylicza na podstawie list płacy poszczególne sumy, wypłacone agentom oddziałów: warszawskiego, petersburskiego, ryskiego, wileńskiego, nadwołżańskiego, charkowskiego, mińskiego, odeskiego, besarabskiego, kostromskiego, permskiego, woroneskiego, chersońskiego, mohylowskiego, tambowskiego, siedleckiego, kazańskiego, agentom biura registracyjnego i t. d., przyczem daje wyjaśnienia, przytoczone szczegółowo w akcie oskarżenia.

Adw. przys. **Matusiewicz** prosi o wciągnięcie do protokółu pytań, które zadałby rotm. Makarowowi, gdyby był on obecny na posiedzeniu (czy powierzone Kulabce 40,000 rb. przeznaczone zostały i na inne oprócz dyet wydatki, czy w tym czasie płacono również „sekretnym współpracownikom", z jakich funduszów pokrywano wydatki agentów na wyjazdy do innych gubernii podczas Najwyższych podróży do gub. czernihowskiej i wołyńskiej i t p), oraz o stwierdzenie, iż odczytane zeznania rotm. Makarowa nie zawierają odpowiedzi na powyższe pytania.

Prokurator protestuje przeciwko temu, ponieważ do protokółu można zapisywać tylko to, co się dzieje w sądzie, nie zaś to, co mogłoby się dziać.

Po krótkiej naradzie izba odmawia prośbie obrońcy.

Zeznanie Ryndicza.

Urzędnik kancelaryi wydziału „ochrany" Dymitr **Ryndicz** zeznaje, iż Kulabko dyktował mu z brulionu rachunek z sum, wydatkowanych na dyety dla agentów. Pisał on na maszynie, nie w kancelaryi „ochrany", lecz „na górze", w mieszkaniu oskarżonego.

Adw. przys. **Matusiewicz**. Czy rotm. Makarow był przy tem obecny?

— Był.

— Czy rachunki z sum, wypłacanych t. zw „sekretnym współpracownikom" były w „ochranie" prowadzone?

— Tego nie wiem.

— Czy świadek widział kiedykolwiek pokwitowania tych „sekretnych współpracowników"?

— Nie widziałem.

Prokurator. Jakie stanowisko zajmował pan w „ochranie"?

— Przepisywałem na maszynie i nic poza tem.

Zeznanie Demidiuka.

Przed sądem staje niziutki, chudy, nadzwyczaj niepozorny jegomość w uniformie niższego urzędnika. Mówi nieśmiało, cicho, jakby miał chrypkę. Jednakże osobistość jego i zeznania wzbudzają wielkie zaciekawienie wśród zebranej publiczności.

Na pytanie prokuratora świadek ów, nazwiskiem **Samson Demidiuk** zeznaje, iż służy w „ochranie" od lat 17. Podpułkownik Kulabko ustąpił ze stanowiska naczelnika wydziału kijowskiego 11 września r. z., przyczem wszystkie należności zostały przezeń uregulowane.

Prokurator. Czy nie było żadnych zaległości?

— Tego nie pamiętam.

Na prośbę prokuratora odczytano zeznanie świadka podczas śledztwa pierwiastkowego. Twierdził on wówczas, iż przed wypadkami dn. 1 września Kulabko wogóle niechętnie dawał pieniądze i wkrótce nagromadziło się około 5 tys. rb. zaległości, lecz później zostały one pokryte w 2 czy 3-ch ratach.

Przewodniczący. Tak było rzeczywiście?

Świadek. Niezupełnie, gdyż mnie się zdaje, iż wstrzymanie wypłat spowodowane było nieregularnem nadsyłaniem pieniędzy z departamentu policyi.

— To znaczy, iż potwierdza pan sam fakt, lecz chce pan powiedzieć, iż nie było w tem winy ze strony Kulabki.

Prokurator. A kiedyż departament powinien był przysłać pieniądze?

— Tego nie wiem, ja tylko wypłacałem.

— To znaczy, iż pan nie mógł wiedzieć, czy nadeszły one zapóźno, czy też nie.

Adw. przys. **Matusiewicz**. Jakie pan zajmował stanowisko w „ochranie".

— Podczas uroczystości sierpniowych zarządzałem całą obserwacyą zewnętrzną w Kijowie, a także podczas Najwyższych wyjazdów.

— Czy pan wie o istnieniu t. zw. „sekretnych współpracowników"?

— Owszem, byłem wtajemniczony we wszystkie sprawy. Znałem i „sekretnych" i „informatorów".

— Czy w tym właśnie czasie otrzymywali oni pieniądze?

— Oczywiście, nawet znacznie więcej, niż zwykle.

— Któż im płacił?

— Podpułk. Kulabko.

— Gdzie i w jaki sposób?

— Gdzie się zdarzyło. W mieszkaniach konspiracyjnych, u siebie w domu, w kancelaryi „ochrany"...

— Czy występowali oni pod własnemi nazwiskami?

— Nigdy. Nazywali się Pietrow, Sidorow, jak sami chcieli.

— Czy zdarzały się w tym czasie wypadki, iż podpułk. Kulabko wysyłał agentów, przebranych za handlarzy, przekupniów i t. p?

— Owszem, bardzo często.

— Czy kupował co wówczas?

— Kupował dla nich towary galanteryjne, łokciowe i t. p.

— Kiedy zaczęto stosować w Kijowie nadzwyczajne środki ochrony?

— W lutym czy marcu r. z.

— Czy zdarzały się wówczas rewizye na wielką skalę, z udziałem znacznych oddziałów policyi?

— O tak. We wszystkich ciekawszych rewizyach brałem zawsze udział osobiście.

— Czy po takich rewizyach podpułk. Kulabko dawał „gratyfikacye policyantom"?

— Dawał, zwłaszcza, jeżeli rezultaty były ciekawe.

— Iluż agentów pojechało wówczas do Czernihowa?

— Około 70.

— Kto im płacił?

— Kulabko. Sam widziałem, jak im osobiście dawał pieniądze na dworcu.

— Czy „sekretni współpracownicy" dużo w tym czasie kosztowali?

— Nie wiem, lecz myślę, że dużo, zwłaszcza ci, których wysyłano za granicę. Otrzymywali oni po 150 — 200 rb. jednorazowo.

— Czy delegowano ich za granicę w sprawach ogólnych, czy też w związku z przyszłemi uroczystościami?

— W związku z uroczystościami.

— W jakim celu?

— Tak, trzeba było wiedzieć, co się wogóle dzieje..

— Czy nie otrzymano czasem wiadomości, że organizuje się oddział lotny, który ma być wysłany do Kijowa?...

Prokurator (z rozdrażnieniem). Jeżeli obrońca ma zamiar nadal w tym duchu prowadzić badanie, zmuszony będę prosić o usunięcie publiczności.

Adw. przys. **Matusiewicz**. Obiecuję nie poruszać więcej podobnych kwestyi.

Oskarżony. Czy zdarzały się deficyty w innych wydziałach „ochrany"?

Świadek. O zdarzały się.. Za mojej pamięci w Odesie, w Wilnie... W Odesie zabrakło 14 tys. rb.

— Czy oddano kiedy kogo pod sąd?

— Nie...

Prokurator (silnie wzburzony). Stanowczo protestuję przeciwko podobnym pytaniom!

Przewodniczący robi uwagę podsądnemu.

Członek sądu **Tułow**. Czy departament policyi żądał sprawozdań z wydatków na „współpracowników sekretnych".

Świadek. Do r. 1911 nie żądał, później żądał.

Adw. przys. **Matusiewicz**. Czy odnośne rozporządzenie zostało wydane przed, czy po 1 września r. z.?

— Przed, lecz zwyczaj ten wówczas jeszcze się nie zakorzenił.

— Czy pan czytał okólnik o nadsyłaniu sprawozdań?

— Nie.

— A jakież to miały być sprawozdania: czy miały one zawierać pokwitowania „współpracowników", czy też poprostu wyliczenie, na co dana suma została użyta?

— Pokwitowań „sekretnych współpracowników" nigdy nie odsyłano do departamentu.

Zeznania pozostałych świadków.

Następnie składa zeznania szereg świadków powołanych przez obronę.

Naczelnik wydziału kijowskiego zarządu żandarmeryi kolejowej pułk. Oget de **Rancourt** stwierdza, iż podpułk. Kulabko prowadził bardzo skromny tryb życia, nigdy nie hulał i w karty nie grał. Obecnie nie posiada on żadnych środków i utrzymuje się dzięki pomocy szwagra i pracy żony, która otrzymała posadę w zarządzie kolei Kilkakrotnie w obecności świadka oskarżony płacił agentom po 25—100 rb., nie biorąc od nich żadnych pokwitowań.

Świadek d-r **Jarocki** potwierdza, iż Kulabko cierpi na chorobę płucną i neurastenię, która po wypadkach 1-go września r. z. przybrała nawet formę histeryi.

Gen. **Żukow** znał Kulabkę, gdy ten był jeszcze w korpusie kadetów. Następnie w r. 1900 spotkał go w Kijowie, gdy oskarżony był już pomocnikiem naczelnika „ochrany". Bywając często w jego domu, może poświadczyć, iż Kulabko żył bardzo skromnie.

Małż. **Jańkowscy**, którzy służyli u Kulabki, twierdzą, iż słyszeli o popełnionej u niego kradzieży.

Po półgodzinnej przerwie rozpoczęły się rozprawy stron.

Prokurator starał się dowieść, iż Kulabko popełnił defraudacyę znacznie wcześniej, lecz wykryto ją dopiero wówczas, gdy będąc zmuszony po wypadkach dn. 1 września r. z. do opuszczenia stanowiska naczelnika „ochrany" i oddania wszystkich spraw i rachunków w ręce następcy swego pułkownika Samochwałowa, pokrył sprzeniewierzoną przedtem sumę z 40,000 rb. otrzymanych na nadzwyczajną ochronę.

Obrońca oskarżonego adw. przys. Matusiewicz dowodził, iż z owych 40,000 rb. Kulabko czerpał nie tylko na dyety dla tajnych agentów, lecz i na ich podróże, opłacenie „sekretnych współpracowników" oraz inne wydatki podczas uroczystości kijowskich i, że wogóle w tak ważnych chwilach naczelnik „ochrany" nie mógł się liczyć z wydatkami.

W swem „ostatniem słowie" Kulabko oświadczył, iż może jeszcze raz powtórzyć, iż defraudacy

nie popełnił i Bogiem się świadczy, iż posiada czyste sumienie.

Wyork.

Po godzinnej blizko naradzie izba sądowa uznała Kulabkę winnym sprzeniewierzenia, popełnionego jednak bez zamiaru osiągnięcia korzyści materyalnych i skazała na 1 rok i 4 miesiące fortecy i zapłacenie kosztów sądowych.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Konferencya londyńska.

Konstantynopol (AP). Z kompetentnych kół donoszą, iż, wskutek energicznej interwencyi wielkich mocarstw w sprawie konieczności prędkiego zawarcia pokoju w interesie pokoju europejskiego delegatom tureckim w Londynie wysłano nowe instrukcye.

Sofia (AP). Minister skarbu oświadczył grupie posłów, że jego zdaniem rokowania pokojowe potrwają nie dłużej jak 15 dni i doprowadzą do spodziewanych rezultatów. Minister jest przekonany, że sytuacya wyjaśni się ostatecznie jeszcze przed końcem roku.

W zdobytych prowincyach.

Sofia (AP). Nowo mianowany gubernator Macedonii, generał Wołkow, zwrócił się do ludności z następującem wezwaniem:

„Będąc mianowany na mocy rozkazu najwyższego gubernatorem Macedonii, obejmuję urząd i ozdajmiam ludności życzenie króla bułgarów, aby w kraju tym wszyscy poddani bez różnicy wiary, narodowości i stanu, korzystali ze wszystkich praw i przywilejów, jako wierni poddani królestwa bułgarskiego. Rozkazuje wszystkim władzom wojskowym, sądowym i administracyjnym, aby stały na straży honoru i mienia mieszkańców i nie tolerowały żadnej samowoli. „Czety" istnieć nie powinny. Wszystkie osoby urzędowe powinny popierać porządek prawny, żaby dzięki ich działalności ludność czuła wszelkie skarby wolności, darowanej im przez mężną armię bułgarską i armie sprzymierzeńców".

W Bułgaryi.

Sofia (AP). Grupa posłów postanowiła zwrócić się telegraficznie do Poincaré'go, wyrażając mu wdzięczność za złożoną przez niego w parlamencie deklaracyę, popierającą narodowości bałkańskie, oraz formułę „Bałkany dla narodów bałkańskich".

Sofia (AP). Agencya bułgarska upoważniona została do zaprzeczenia wiadomościom o przyjeździe generała Sawowa do Konstantynopola, jak również o jego naradzie z Kiamil-baszą w sprawie zawarcia pokoju. Wiadomości te są intrygą, ponieważ rząd bułgarski nie prowadzi z Turcyą żadnych prywatnych rokowań tajnych.

Zaprzeczenie.

Petersburg (AP). Z powodu wiadomości, zamieszczonej w N-rze z d. 13 grudnia „Birżewych Wiedomostiej", jakoby, podług pogłosek miejscowych, ambasador austro-węgierski miał oświadczyć ministrowi spraw zagranicznych, że zbrojenia Austryi skierowane są przeciwko Rosyi, ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że żadnego oświadczenia od ambasadora austro-węgierskiego nie otrzymało.

Kandydatura Poincaré'go.

Paryż (AP). Przed kilku dniami wielu senatorów i posłów republikańskich zwróciło się do Poincaré'go z prośbą, aby się zgodził na postawienie swej kandydatury na prezydenta republiki. Dn. 13 grudnia Poincaré odpowiedział, że przyjmuje propozycyę.

Indyjski kongres narodowy.

Bankipoor (Indye angielskie) (AP). Otwarty został indyjski kongres narodowy. Prezydent w mowie swej potępił przestępstwo popełnione w Delhi oraz wyraził nadzieję, że sprawca zamachu zostanie wkrótce ujęty.

Burze.

Londyn (AP). Na morzu w okolicach Anglii szaleje burza.

Hamburg (AP). Silna burza, która szalała w nocy, wyrządziła znaczne szkody.

Londyn (AP). Na całem wybrzeżu Anglii południowej szalała niezwykle silna burza, która wyrządziła znaczne spustoszenia. W Plymouth zerwane zostały gmachy domów, kilka statków rozbiło się. Parostatek włoski „Trypolitania" wyrzucony został na brzeg w zatoce Mounst, przyczem utonął marynarz. Fala morska zatopiła w Southamptonie kolej żelazną i stacyę elektryczną. Ustał ruch tramwajów. Wiele ulic znajduje się pod wodą, komunikacya odbywa się na łódkach. Wewnątrz Anglii przerwana została w wielu miejscach komunikacya telegraficzna i telefoniczna.

Europejczycy w Abisynii.

Kair (AP). Według wiadomości konsula włoskiego w Aleksandryi, położenie europejczyków w Abisynii jest nader przykre. Abisyńczycy zabili włocha, właściciela przedsiębiorstwa górniczego w Addis-Abebie.

Na Dalekim Wschodzie.

Urga (AP). Z powodu ogłoszenia niewypłacalności banku dajcyńskiego, firmy rosyjskie nie przyjmują banknotów, których w obiegu jest więcej, niż 400 tys. Pośród mongołów — panika.

Zbliżenie polsko-ruskie.

Lwów (AP). Na zjeździe partyi ukraińskiej prezes Lewicki zakomunikował o mającem wkrótce nastąpić zbliżeniu polsko ruskiem, o rychłem założeniu uniwersytetu ruskiego, wreszcie o sejmowej reformie wyborczej.

Komunikat urzędowy.

Petersburg (AP). (Urzędownie). Od ministerstwa oświaty. Zaprzeczając wiadomościom prasowym o zajściu, które miało miejsce w ostatnich dniach w prywatnem gimnazyum żeńskiem Witmer, ministerstwo oświaty uważa za niezbędne donieść, że w lokalu pomienionego gimnazyum, Sadowa № 105, dnia 9 grudnia rzeczywiście odbyło się nielegalne zebranie uczniów i uczenic różnych stołecznych zakładów naukowych. Na zebraniu tem policya aresztowała 34 osoby, w tem 31 młodzieży szkolnej i 2 osoby postronne. Z liczby młodzieży szkolnej 9 uczęszcza do prywatnej szkoły realnej Czernajewa, 8 do gimnazyum Wwiedeńskiego, 5—do 10 go gimnazyum, 6—do różnych gimnazyów i szkół realnych oraz do 5. Piotrowskiej szkoły handlowej i 4 uczenic — do prywatnych gimnazyów żeńskich Bołsunowej i Bastman.

Doniesienie pewnych gazet o aresztowaniu kilku uczniów petersburskiego 5 go gimnazyum, oraz o zebraniu w tem gimnazyum uczniów i uczenic w celu niemoralnym — wcale nie zgadza się z rzeczywistością i z powodu tego doniesienia dyrektor 5 go gimazyum pociąga szerzycieli fałszywych wiadomości do odpowiedzialności sądowej. Wogóle, ani podczas aresztowania pomienionych osób, ani podczas rewizyi policyjnej, dokonanej w mieszkaniach wskazanych osób, wbrew pogłoskom podanym przez gazety, nie wykryto nic niezgodnego z moralnością. Niestety jednak, na podłodze w szkole gimnazyum Witmer, gdzie miało miejsce nielegalne zebranie, podczas rewizyi u pewnych aresztowanych osób, znaleziono znaczną ilość proklamacyi o ostrej antyrządowej treści. Decyzyę o dalszym losie zanotowanych osób, obecnie czasowo usuniętych ze szkół, powierzono w porządku ogólnym radom pedagogicznym odnośnych zakładów naukowych w celu ukarania winnych odpowiednio do stopnia indywidualnego przewinienia każdego z nich. Zależnie od rezultatów rozpatrzenia tej sprawy przez rady pedagogiczne, ministerstwo oświaty zdecyduje kwestyę odpowiedzialności władz odnośnych zakładów naukowych oraz właścicielki prywatnego gimnazyum żeńskiego, Witmer.

Różne.

Magador (AP) Kolumna Brulard'a uwolniła kolumnę Masutie'go, oblężoną w Daralkadi. Wojska musiały stoczyć szereg zażartych bitew i wykazały w nich wielkie męstwo. Koło Kazby leżą stosy trupów. Francuzi mają 10 zabitych i 30 rannych.

Petersburg (AP). Zgodnie z przepisami, stosowanymi do innych akademii wojennych, został wydany rozkaz Najwyższy poddania akademii wojenno medycznej pod zarząd głównego wojenno-sanitarnego inspektora, z poleceniem opracowania projektu nowych podstaw, zatwierdzonych przez radę wojenną d. 30 grudnia 1911 r.

Petersburg (AP). Minister spraw wewnętrznych przedstawił radzie ministrów projekt udzielenia miastu Samarze pozwolenia na zaciągnięcie pożyczki obligacyjnej, w wysokości 1,985,000 rb.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 14-go grudnia.

Przewodniczy Rodzianko.

Ogłoszone zostają złożone wnioski, w tej liczbie interpelacye soc.-dem., skierowane do ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, z powodu odmowy, udzielonej wbrew przepisom z dnia 4 marca 1906 roku przez petersburski specyalny wydział miejski dla spraw o związkach i stowarzyszeniach na prośbę o zaregestrowanie zawodowych związków robotniczych.

Zostają również złożone projekty praw: październikowców—o reformie instytutów nauczycielskich, i prawicowców—o wprowadzeniu powszechnego nauczania początkowego.

Minister finansów składa deklaracyę o zwróceniu mu projektu prawa, w sprawie założenia w Petersburgu instytutu klinicznego i doświadczalnego dla badania alkoholizmu.

Na porządku dziennym deklaracya postępowców i kadetów o zażądaniu od ministrów oświaty i spraw wewnętrznych wyjaśnień w sprawie wykrycia w jednem z prywatnych gimnazyów petersburskich zebrania 34 uczni średnich zakładów naukowych i aresztowania uczestników takowego zebrania.

Poseł Barysznikow zaznacza, iż zostały zastosowane względem dzieci poniżające represye policyjne. Władza dała wyraz braku zaufania do personelu pedagogicznego. Ruch w szkole średniej istnieje rzeczywiście, niema jednak on nic wspólnego z ogólno-politycznym ruchem rewolucyjnym i wywołany został izolowanem od życia stanowiskiem szkoły oraz niemożliwością znalezienia w niej zaspokojenia swych potrzeb duchowych.

Mówca domagał się przyjęcia interpelacyi. Poseł Rodiczew oświadczył, iż reprezentacya narodowa winna założyć protest i zażądać, aby słowa premiera „Dość wrogich stosunków!" miały swe konsekwencye „Dość już mamy okrucieństw, stosowanych względem dzieci".

Poseł Rusanow sądzi, że rosyjskiej szkole średniej grozi zupełna dezorganizacya, równa tej, jaką widzimy w szkole wyższej. Dzieci tęsknią do możności zaspokojenia swych potrzeb duchowych, lecz szkoła jest izolowana od życia i rodziny. Nauczyciela od ucznia dzieli ściana cała. „Jestem przekonany—kończy mówca — że tylko przez miłość ku dzieciom można zakrzewić w szkole zasady moralne".

Poseł Kowalewskij sądzi, że ogłoszony komunikat rządowy nie może być uważany za wyczerpujący, jest w niem bowiem wiele niejasnego. Interpelacyę należy poprzeć, albowiem nie może być dwóch zdań, że represye policyjne względem dzieci są absolutnie niedopuszczalne.

Episkop Anatolij zaznacza, że należy stawać w obronie dzieci nie tylko słowami, lecz i czynem. Mówca uważa interpelacyę za nie dość jasną i domaga się przekazania jej komisyi.

Puryszkiewicz oświadcza, że prawicowcy poprą interpelacyę, ale nie dlatego, by przypuszczali, iż zebrania uczniowskie miały tak niewinny charakter, lecz dlatego, iż pożądane byłoby, aby minister oświaty dał nowe szczegóły motywów swego zarządzenia i w ten sposób przekonał powątpiewające centrum.

Duma jednogłośnie przyjmuje wniosek o interpelacyi.

Bez debatów zatwierdzone są wybory posłów z kraju Zakaukaskiego, okręgu kubańskiego oraz gubernii tyflískiej i kijowskiej, poczem Duma w dalszym ciągu przechodzi do rozpraw nad deklaracyą.

Snieżkow oświadcza, iż w Rosyi wybiła godzina reform. Duma powinna stanąć na czele pracy twórczej, mającej na celu podniesienie wszystkich czynników produkcyjnych kraju. Jedno z największych mocarstw świata, wielkie Imperyum Rosyjskie zasługuje na wielką Dumę. (Oklaski na prawicy).

Newiandt z polecenia frakcyi nacyonalistów wita z uznaniem ogłoszoną przez sekretarza stanu Kokowcewa ciągłość prac w dziedzinie urządzeń rolnych. Mówca w końcu zaprzecza oświadczeniu mówców lewicowych i sądzi, że utyskiwania ich z powodu zarządzeń rolnych sprowadzają się do żalu wobec upadku ustroju komunistycznego, cechującego życie dawnej gminy. (Oklaski na prawicy)

Kowalewskij nawiązując do ustępu deklaracyi, omawiającego sprawy oświatowe, wyraża obawę, iż zawiera on jedynie piękne frazesy. Byłoby lepiej, gdyby deklaracya przyrzekła rychłe wprowadzenie nauczania powszechnego. W końcu mówca wyraża przekonanie, że w dziedzinie oświaty narodowej 4 Duma pójdzie za przykładem 3 ej i będzie jaknajwięcej dbała o dobro społeczne i jaknajmniej o siebie. (Oklaski w centrum)

Postnikow, omawiając sprawy ekonomiczne i przeważnie rolne, uważa, że odziedziczone przez sekretarza stanu Kokowcewa po dawnym gabinecie przykazanie w dziedzinie urządzeń rolnych jest przykazaniem niszczącej przemocy, pod wpływem której ginie miliono we włościaństwo i cierpią podstawy państwowości rosyjskiej, wobec czego mówca uważa za swój obowiązek uprzedzać wszelkimi sposobami o dalszych niszczycielskich zamachach na gminę. (Oklaski na lewicy).

Januszkiewicz zaznacza, że cała polityka rządowa na kresach, pomiędzy innemi na Litwie, dąży do rusyfikacyi, celem zatarcia narodowego i pozostawienia służalczego oblicza. Poza tym silnym czynnikiem rusyfikacyjnym jest bank włościański. Komisye urządzeń rolnych, nie dążąc do właściwego celu, uprawiają taką samą rusyfikacyę. W końcu Januszkiewicz w imieniu trudowików składa oświadczenie, w którem cały obecny system rządowy uważany jest za oparty na faktycznej negacyi zasad prawnych, nawet manifestu z dn. 17 października. Grupa pracy sądzi, że system ten należy zastąpić systemem, opartym na prawie, oraz ministerstwem, odpowiedzialnem wobec przedstawicielstwa narodowego. (Oklaski na lewicy)

Pietrow, omawiając sytuacyę robotników, krytykuje nowe prawo ubezpieczeniowe, pogarszające, zdaniem mówcy, sytuacyę i pomijające robotników rolnych, usługę i proletaryat handlowo-przemysłowy. W dalszym ciągu mówca oświadcza, że robotnicy będą się domagali 8-godzinnego dnia roboczego.

Ogłoszone zostają wyniki dodatkowych wyborów członków komisyi do spraw wojennych i marynarki.

Szagow, stwierdzając, że kandydat, wysunięty przez socyal-demokratów, został powtórnie zabalotowany, protestuje przeciwko usuwaniu z komisyi przedstawicieli włościan i robotników, wtedy kiedy właśnie na te klasy spadnie cały ciężar ewentualnej wojny.

Stiepanow protestuje przeciwko naruszeniu zasady proporcyonalności przez większość Dumy podczas wyborów członków wspomnianej komisyi i zrzeka się mandatu.

Jednogłośnie przyjęto wniosek o wyznaczeniu posiedzenia na godz. 9 wieczorem.

Duma przechodzi do omawiania kwestyi nagłości interpelacyi, skierowanej do ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z powodu odmówienia przez petersburską komisyę do spraw stowarzyszeń regestracyi zawodowych towarzystw robotniczych.

Pierwszy z podpisanych Badajew, popierając nagłość, wkazuje, że specyalna komisya dn. 6 października odmówiła zaregestrowania towarzystwa robotników metalurgicznych w Petersburgu, przyczem mówca dowodzi, że powodem odmowy były artykuły ustawy, zgodne zupełnie z prawem z dn. 4 marca. W dalszym ciągu mówca krytykuje postępowanie organów rządu w stosunku do organizacyi robotniczych.

Wobec tego, że mówca nie zastosował się do parokrotnych uwag prezesa, ażeby nie odbiegał od sprawy nagłości, Badajew zostaje pozbawiony głosu.

Po przemówieniu Malinowskiego, wniosek o nagłości odrzucono 123 głosami przeciwko 87.

Interpelacyę odesłano do komisyi.

Ogłoszona zostaje nagła interpelacya soc.-demokratów, skierowana do ministra spraw wewnętrznych, w sprawie utrudniania przez administracyę petersburską zebrań robotniczych, mających na celu omawianie nowych praw ubezpieczeniowych.

Nagłość popiera Chaustow, który przypomina, że robotnicy dotąd nie mogli się przygotować do udziału w nowych instytucyach ubezpieczeniowych i omówić nowe przepisy ubezpieczeniowe.

Malinowski oświadcza, że wniosek nagłości popierają strajkujący obecnie w Petersburgu robotnicy.

Przeciwko wnioskowi oponuje Ławrow, który oświadcza, że Duma, opracowując normy dla całego Państwa tem samem zmniejszy liczbę powodów do interpelacyi.

Nagłość interpelacyi uchylono większością 113 głosów przeciwko 70. Interpelacyę odesłano do komisyi.

Następne posiedzenie Dumy—wieczorem.

Petersburg (AP.) (Urzędownie). Najwyższy Ukaz Imienny do senatu rządzącego:

„Na mocy artykułu 29 zasadniczych praw państwowych rozkazujemy prace Dumy Państwowej przerwać dn. 15 bieżącego grudnia, wyznaczając termin wznowienia takowych na dzień 23 stycznia 1913 roku. Senat rządzący nie omieszka w wykonaniu niniejszego uczynić odpowiedniego rozporządzenia."

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano

„MIKOŁAJ."

W Carskiem Siole, dn. 7 grudnia 1912 r.

Kontrasygnował prezes rady ministrów, sakretarz stanu *W. Kokowcew.*

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 14-go grudnia.

Przewodniczy Gołubiew.

W dalszym ciągu toczą się debaty w sprawie projektu prawa o odpoczynku pracowników handlowych.

Grimm uważa, że nie można regulować wyżej wspomnianego odpoczynku, nie uregulowawszy uprzednio godzin handlu. Komisya wypaczyła projekt Dumy, usuwając z niego całą treść. Prawodawstwo fabryczne reguluje długość dnia roboczego, wynagrodzenie robotników, odpoczynek świąteczny, wreszcie pracę małoletnich; to samo powinno prawo uczynić i dla pracowników handlowych. Mówca nazywa nierozsądną tą politykę, która uważa żądania, wynikające ze wzrostu ludności, za przejaw odurzenia rewolucyjnego. W obecnej chwili należy dążyć do pokoju wewnętrznego, ponieważ ów pokój gwarantuje zewnętrzną moc państwu. Ogólne dobro powinno być najwyższem prawem, nie zaś sprawy klasowe i prywatne.

Kowalewskij nie dopatruje się socyalizmu w uregulowaniu pracy pracowników handlowych, ponieważ zjawisko takie miało miejsce jeszcze w czasach średniowiecznych, gdy o socyalizmie nie było mowy. Przeciwnie, prawodawstwo fabryczne ma na celu paraliżować możliwość postępów socyalizmu.

Von-Dittmar uważa, iż wskutek rozległości państwa rosyjskiego oraz różnych warunków handlowych, prawo, dotyczące uregulowania pracy pracowników handlowych, winno zawierać tylko ogólne normy.

Timiriaziew dzieli poczynione w projekcie poprawki na dwie kategorye: jedne z nich nie naruszają zasad projektu, inne zaś zasadniczo zmieniają jego treść. Mówca konstatuje fakt, iż wszyscy zawsze uważali za słuszną zasadę, że odpoczynek pracowników handlowych powinien być regulowany przez czas trwania handlu. Przyjęcie poprawek, zmieniających powyższą zasadę, będzie w rzeczywistości równoznaczne z odrzuceniem projektu prawa, który przez wszystkich uznany za niezbędny.

Hurko zaprzecza temu, jakoby prawicowcy występowali przeciwko interesom pracowników handlowych; przeciwnie, chcą oni zmienić projekt prawa, ponieważ takowy nie gwarantuje ich praw. Mówca nie replikuje przeciwko prawodawstwu socyalnemu, jednak jest przeciwny wprowadzeniu tendencyi socyalistycznych do powyższego prawodawatwa i stoi na gruncie swobody osobistej. Jest rzeczą konieczną ograniczyć ilość godzin pracy pracowników handlowych. Człowiek nie jest w stanie pracować dłużej, niż 12 godzin na dobę.

Referent Tripolitow podkreśla wielką ilość poprawek, poczynionych w projekcie i proponuje formułę pojednawczą, któraby pogodziła zapatrywania mówców.

Rada większością głosów przyjmuje wniosek przejścia do czytania projektu prawa według artykułów.

Po krótkich debatach w sprawie rozdziału 1-go posiedzenie Rady zostaje zamknięte.

Następne posiedzenie dnia 15-go grudnia.

Giełda Petersburska.

Dnia 14 grudnia 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	95 075
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m	46 51
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr	37.76
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93⅞
5% Pożyczka 1905 r.	105—105½
5% Pożyczka 1908 r.	105—105½
4½% Pożyczka 1905 r.	100—100½
5% Pożyczka 1906 r.	103—103½
4½% Pożyczka 1909 r.	99⅜
4% Listy zast. Szlach. Banku.	89⅝—90⅛
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	91⅝
5% „ „ „	101
4% Świadectwa włościańskie	91—91½
4½% „	91⅝—92⅛
5% Świadectwa włościańskie.	101
5% Pożyczka prem. 1864 r.	479
„ „ 1866 r.	355
5% Obl. prem. Szlach. Banku	313—317
4½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem	84½—85
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	87⅝—88⅛
3% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	88½
5½% „ „ „	81¼—82
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	99½—100½
5½% „ „	90½—91½
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	84—84¼
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem	86⅞—87⅜
4½% „ Dońsk	83⅞—84⅛
4½% Kijowsk. Banku Ziem.	84½—85¼
4½% Moskiewsk. „	88⅞—89⅝
4½% Niż.-Samar. „	86½—87¼
4½% Połtawsk. „	84—84¾
4½% Tulsk. „	87½—88¼
4½% Charkowsk. „	84⅞—85⅝
4½% Listy Zast. Chers Banku Ziem	83¾—84⅝
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	154¼
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn	735
„ Ros. T-a transport. i asekur.	115
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	605
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	495—498
„ Mosk. K. Woroncs. kolei	834—838
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	242—243
„ Poł.-Wschod. kolei	250—252
„ Półn. Doniecka	265—267
„ Azowsko-Dońsk.	588—591
„ Wołsko-Kamsk. b.	945—950
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	389—391
„ Ros. Azyat.	281—283
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	343—345
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	510—512
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	493—496
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	272—274
„ Banku Zjednoczonego.	283—285
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	665
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	610—615
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	622—627
„ Kij. Banku Ziemskiego	690
Akcye Moskiewsk. „	822
„ Niżegor.-Samar. „	690
„ Połtawsk. „	592—597
„ Petersb.-Tulsk. „	450—455
„ Charkowsk. „	438—443
Bakińsk. T-a Naftow. „	680—682
„ Kaspijsk. T-wa	2290—2300
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	562—567
„ Naft. T-a Br. Nobel.	853—855
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	15850—15900
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	260
„ Briańsk. Fabr. szyn	177—179
„ Naft. T-wa Hartman	252
„ Kołomieńsk. Fabryki	187—189
„ Fabr. Malcewsk.	426—428
„ Petersbursk. Metalurg.	330—332
„ Nikopol-Mariupolsk.	267—268
„ Putiłowsk.	161—162
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki.	268
„ Ros. Fabr lokomot. (Bue).	225
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	131—133
„ Fabr. Wag. Feniks.	318
„ T-a „Dwigatiel"	104
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	296—298
„ Ros. kop. złot.	156
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	720
„ Lianozow	266½
„ Lessner	322
„ Głuchoozierskie	325

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi naogół spokojne ku końcowi giełdy mocniejsze i bardziej ożywione z premiówkami bez zmian.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 14 go grudnia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg ay.	214.825
kr.	214 775
[illegible]	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99 75
państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	214 55
„ „ prywatne	5¾—6¼
Usposobienie chwiejne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	263 50
Cena najwyższa	265 50
4% renta państwowa 1894 r.	92 25
4½% pożyczka 1909 r.	101 25
5% pożyczka rosyjska 1906 r	103 00
Dyskonto prywatne.	4%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103¼
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	100¼
Usposobienie mocne.	
Amsterdam—5% pożyczka rosyjska 1906 r	—
4½% pożyczka rosyjska 1909.	94½
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.00

Z ostatniej chwili.

Od Korespondentów Własnych i Agencyi Petersburskiej).

Polityka Austryi.

Wiedeń (Wł.). Zdaniem kół politycznych. Austrya dążyć będzie do tego, ażeby Skutari nie dostało się Czarnogórze i aby natomiast przyłączono je do państwa albańskiego.

Polityka Bułgaryi.

Wiedeń (Wł.). Bułgarya zarządziła ogromne przygotowania celem wznowienia wojny.

Prasa białogrodzka zaniepokojona jest tem, że Bułgarya jakoby miała żądać od Serbii oddania Macedonii południowej oraz jakoby żądała od Grecyi oddania Salonik.

W Serbii.

Białogród (Wł.). Pogłoskom o zawarciu pokoju pomiędzy Bułgaryą a Turcyą tutaj nie dają wiary.

Polityka Turcyi.

Konstantynopol (Wł.). Chociaż rada ministrów uchwaliła prowadzić wojnę w dalszym ciągu, jednak delegaci tureccy mają uczestniczyć w rokowaniach, aby odpowiedzialność w dalszej wojnie spadła na barki państw bałkańskich.

Wiedeń (Wł.). „Frankfurter Zeitung" donosi z Konstantynopola, że ostateczne rozstrzygnięcie w sprawie czy wojna ma być nadal prowadzona, złożono w ręce specyalnej rady koronnej, rząd bowiem turecki nie chce brać na siebie odpowiedzialności.

Wiedeń (Wł.). „Zeit" donosi, że Turcya gotowa jest zawrzeć pokój za wszelką cenę, a nawet gotowa jest oddać Adryanopol.

Konfiskata.

Warszawa (Wł.). Skonfiskowano ostatni numer „Złotego Rogu" za umieszczenie noweli Gustawa Daniłowskiego „Przechodzień".

Zjazd moskalofilów w Galicyi.

Lwów (Wł.). Odbył się tu zjazd stronnictw moskalofilów. Uchwalono protest przeciwko prześladowaniu rosyan w Galicyi.

Pod zarzutem szpiegostwa.

Borysław (Wł.). Aresztowano pod zarzutem szpiegostwa czterech mieszkańców Królestwa: Jankiewicza, Aleksandrowicza, Brylińskiego i Kapuniaka.

Wieczorne posiedzenie Dumy Państwowej z dnia 14 grudnia.

Przewodniczy Rodzianko.

Książę Mansyrew omawia wyłącznie potrzeby kraju nadbałtyckiego i żąda reform. Mówca oświadcza, że po przeprowadzeniu reform kraj nadbałtycki połączy się organicznie z innymi miejscowościami i wejdzie w skład niepodzielnej wielkiej Rosyi. (Oklaski na lewicy).

Czcheidze omawiając szczegółowe oddzielne ustępy deklaracyi i stosunek do tej ostatniej frakcyi Dumy, wnioskuje, że przedewszystkiem naród rosyjski i inne narodowości Rosyi potrzebują wolności. Lecz wolność dla siebie i dla innych, powiada mówca, może osiągnąć ten tylko, kto tę wolność niesie na ostrzu miecza, i tylko wtedy gdy wolność ta zabezpieczona zostanie przez naród rosyjski, może on podjąc oswobodzenie cierpiących braci. Lecz dla osiągnięcia tej wolności nie nadaje się, zdaniem mówcy, ani 4 Duma, ani rząd obecny. Narodowości, zaludniające Rosyę, muszą posiadać rząd i Dumę, rzeczywiście wyrażające ich wolę i nadzieje. Tylko z taką Dumą i rządem Rosya podąży naprzód. Soc.-demokraci nawołują naród, ażeby jaknajrychlej osiągnął wolność i dopiero po tem zwycięstwie dążył na zachód i na wschód z hasłem wolności do wszystkich sąsiadów, otaczających Rosyę. (Oklaski na lewicy)

Friedman stwierdzając, że wszystkie deklaracye pomijają kwestyę żydowską, zaznacza, iż dotyczy ona podstaw państwowych ponieważ związana jest z przyrzeczonemi przez manifest z dn. 17 października wolnościami.

Z Koła Polskiego w Dumie.

Petersburg (Wł.). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Dumy w sprawie deklaracyi rządu przemawiali posłowie: Harusewicz, Dymsza i Puttkamer, którzy krytykowali oświadczenia Kokowcewa, zaznaczając sprzeczność pomiędzy tonem pokojowym deklaracyi a wrogim stosunkiem do polaków. Towarzystwa polskie są zamykane, jak np. Macierz Szkolna, prawa języka polskiego ulegają ograniczeniom w szkołach, towarzystwach i samorządzie; minister spraw wewnętrznych wystąpił z projektem zamknięcia egzystujących polskich towarzystw religijno-oświatowych. Prawo nie jest przychylne dla polaków i przygnębiające stosunki rosyjsko-polskie trwają w dalszym ciągu.

Petersburg (Wł.). Wczoraj „Birż. Wied." donosiły o tem, jakoby Koło Polskie prowadziło układy o zajęcie podczas audyencyi oddzielnego miejsca, nie zaś w porządku alfabetycznym gubernii i że układy nie doprowadziły do żadnego rezultatu, wobec czego Koło Polskie nie wzięło udziału w audyencyi.

Korespondent naszego pisma otrzymał wiadomość ze źródła bardzo dobrze poinformowanego, że Koło Polskie nie prowadziło do żadnych układów i że wzięłoby udział w audyencyi, gdyby było możliwe uczestniczenie nie w porządku alfabetycznym.

Dookoła Dumy.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, październikowcy postanowili nie wnosić własnej formuły z powodu deklaracyi rządu i w ostatecznym razie przyłączyć się do formuły postępowców.

Kropla wody, widziana przez mikroskop

Kropla cieczy wyjętej z płuc na drugi dzień po śmierci chorego na suchoty zawierała w sobie mikroby wyobrażone na tym obrazku.

Kapsułki ze smoły Guyota niszczą zupełnie w samym zarodku te mikroby znajdujące się w płucach.



Już przeszło lat trzydzieści temu jak sławny aptekarz Paryski Guyot wynalazł sposób przyrządzania smoły w małych okrągłych kapsułkach; dzięki temu wynalazkowi, obecnie można nabywać Kapsułki ze smoły Guyota we wszystkich aptekach.

Wystarczy jeżeli się użyje po każdym posiłku 2 lub 3 Kapsułki ze smoły Guyota, aby w krótkim czasie zupełnie wyleczyć się z najsilniejszego przeziębienia się i z najbardziej zastarzałej dychawicy. W bardzo wielu wypadkach następowało uzdrowienie nawet w bardzo wysokim stopniu rozwiniętych suchot, a tłumaczy się to tem, że smoła ma własności powstrzymania rozwoju laseczników niszcząc i zabijając te szkodliwe mikroby w płucach, co jest zupełnie naturalne i słuszne.

Najlżejsze przeziębienie się jeżeli je zaniedba z łatwością zamienia się w zapalenie płuc. Dla tego należy się chorym już od samego początku zalecać, aby w samym zarodku choroby zażywali Kapsułki ze smoły Guyota.

Kapsułki smołowe Guyota przyrządzają się ze smoły z **Sosen specyalnych zwanych morskiemi,** rosnącemi w Norwegii, wydobywanej w sposób szczególny wskazany przez samego wynalazcę Guyota; właśnie temu należy przypisać ten fakt, że tylko te jedyne są, co mają absolutne własności lecznicze; wszystkie zaś inne podrabiania nie mają wcale tych dobroczynnych własności. Kapsułki Guyota są zupełnie okrągłe, wielkości grochu i z największą łatwością dają się połykać zwłaszcza, jeżeli się popije nieco wody; sprzedawane są we wszystkich pierwszorzędnych aptekach.

W razie gdyby proponowano jakiekolwiekbądź inne podrobione kapsułki mające podobieństwo do prawdziwych kapsułek Guyota — należy wręcz odmówić przyjęcia, **gdyż tacy sprzedawcy szukają własnej korzyści a nie dobra chorych.**

Koniecznie trzeba wymagać i nalegać na to, aby otrzymać prawdziwe Kapsułki Guyota, dla pewności i dla uniknięcia pomyłki należy uważać na etykiety znajdujące się na flakonach; na prawdziwych Kapsułkach Guyota imię wynalazcy Guyot jest wydrukowane małemi tłustemi czcionkami, a podpis jego jest umieszczony w trzech kolorach: lilijowym, zielonym i czerwonym w poprzek etykiety, na której również znajduje się adres Laboratoryum. — *Dom Handlowy L. Frère, Ulica Jacob, n° 19, w Paryżu.* Oprócz tego należy zapamiętać, że *Prawdziwe Kapsułki Guyota nie są czarne tylko zupełnie białe i że na każdej Kapsułce znajduje się podpis, Guyot'a*

Cena Kapsułek Guyota jest 1 rubel 25 kop. za flakon.

Leczenie się kapsułkami wypada **mniej niż 5 k. dziennie,** dające zupełną pewność uzdrowienia.

Kapsułki smołowe Guyota sprzedają się we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i droguer yach.

P. S. Osoby, które niemogłyby połykać kapsułek, mogą je zastąpić Smołą Guyota w stanie płynnym, biorąc to lekarstwo w szklance wody, lub innego płynu do picia którego wleją zawartość jednej łyżeczki od kawy; skutek zbawienny tego środka będzie ten sam jak zażywanie kapsułek, i uzdrowienie nastąpi niezawodnie.

Cena flaszeczki Smoły Guyota w stanie płynnym jest 1 rubel 10 kop., sprzedają się one w składzie: Dom handlowy L. Frère, n° 19, Ulica Jacob, w Paryżu i we wszystkich aptekach i drogueryach. 5567

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—N. 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m 20 r, prz. g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Mikołajów, od. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 w. Nr 19. *Tow.-Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., prz. g. 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl, Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3 *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Koziatyn, Berdyczów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m 53 r.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko - Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Woroneż, odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 m. 05 r. przych. o g. 11 m. 10 w.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

DZIEJE POLSKI
D-ra Feliksa Konecznego.
2 tomy, 80 ilustracyi, tablica, dwie mapy Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":
— **Rb. 1 kop. 80.** —
(w ozdobnej oprawie)

Kraków
Rys historyczny do połowy XVII w.
Rb. 3.
(Cena księgarska rb. 5).
(W ozdobnej oprawie)
Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki